Cena egz. 20 groszy. | Nakład 40000 egzemplarzy. | Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699. Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 194. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 23 sierpnia 1930 r. | Rok XXIV.

Uprzywilejowana miarka.

Żydzi uważają bojkot za najcięższą zbrodnię. Gdyby oni układali nieskrępowanie prawa (wpływ na ustawodawstwo mają zresztą ogromny) — karaliby bojkot szubienicą lub conajmniej dożywotniem więzieniem. W sejmie polskim podnosili sjoniści nieraz wrzask z powodu chrześcijańskiej akcji: Swój do swego po swoje, żądając od rządu, by akcji tej przeciwdziałał.

Żydzi doświadczyli, ile wytrwałej akcji tej zawdzięcza Poznańskie i Pomorze, tonące przed laty również w handlu i wpływie żydowskim — i dostają drżączki na myśl, że i inne dzielnice Polski mogłyby pójść za przykładem dzielnych Pomorzan i Poznaniaków.

Żydzi czują, że przez opanowanie handlu zyskali nietylko bogactwa ale i wpływy. Bo o ile wieś jest podstawą, o tyle miasto jest ośrodkiem narodowej siły. I żydzi, wdarłszy się do miast, sparaliżowali nasze —a ugruntowali własne siły. Niczego się też tak nie obawiają, jak akcji odżydzenia, smutniej mówiąc spolszczenia miast nie gdzieindziej tylko przecież... w Polsce. Żydzi wiedzą, że w akcji tej, którą musimy prowadzić do zwycięskiego końca, główne bitwy toczyć się będą o handel, a bronią najskuteczniejszą będzie bojkot, który nie jest żadną zdrożnością, lecz jedynie hasłem, by mając do wyboru między handlem żydowskim a polskim i chrześcijańskim, — nie wahać się w wyborze.

*

Ale żydzi potępiają bojkot tylko przeciw nim kierowany. Sami stosują go do chrześcijan konsekwentnie i bezceremonjalnie.

Nie potrzebują w tym względzie żadnej zachęty ani propagandy. Propagandą dla nich jest: rasowa solidarność narodowa, godność i rozum praktyczny. Trzy — u nich cnoty, u nas zbrodnie. Dochodzi motyw czwarty, nam zupełnie nieznany, skryta zawiść do Polaków za przygarnięcie tułaczego narodu, pędzonego przez inne państwa. Nienawiść ta ustałaby dopiero po wywłaszczeniu nas ze wszystkiego, co jeszcze posiadamy.

Żydzi omijają skrupulatnie handle polskie i kierują się żywiołowo do handli swoich. O ile znajdzie się żyd, który postępuje inaczej, dostaje upomnienie, po którem nastąpić może nawet rabinacka klątwa.

Sens krótki. Zaleca się żydom bojkotować chrześcijan — ale wara chrześcijanom bojkotować żydów. Wszak to naród uprzywilejowany. W Polsce rzeczywiście w zastraszającym rozmiarze.

*

Ta dwojaka miara przebija się wszędzie. Gdy żydzi zakładają związek kupców żydowskich, — czynią dobrze, gdy chrześcijanie zrobią to samo, — węszy się zaraz antysemityzm, szczuje na stowarzyszenie, a przedewszystkiem kopie dołki pod niem.

To samo dotyczy zjazdów kupieckich. Żydowskie się reklamuje, chrześcijańskie przemilcza, a przynajmniej pomniejsza. Słowem — żydowską solidarność się kituje, chrześcijańską rozluźnia.

Poniżającą jes rola większej części prasy. Zawisła od faworów, a przedewszystkiem inseratów żydowskich, mających przecież co reklamować, — spełnia prasa ta rolę żydowskiego podnóżka. Do wyjątków należy gazeta, której współpracownikami, często kierującymi nie są żydzi. W ten sposób przepotężna broń, jaką jest prasa, — wyłuskuje się z rąk chrześcijan.

*

Żydzi, nie mając hamulca we własnem poczuciu przyzwoitości, a kontroli w prasie i opinji polskiej, — nie krępują się zgoła niczem.

Zawstydzającym tego przykładem jest handel nawet naszemi świętościami, uprawiany przez żydów wręcz prowokująco. Katolickie obrazy religijne świecą często na wystawach żydowskich. Nieraz nasza święta Częstochowska obok gołej baletnicy. Władze nie mają czasu na takie klerykalne bogatele — a opinja polska boi się przecież zarzutu zacofaństwa.

Są jednak granice w handlu nawet żydowskim, — może się uda o nich przekonać świeckich swoich kolegów, wiceministrowi ks. dr. Żongołowiczowi.

*

W Tarnopolu odbywa się corocznie jarmark na św. Annę, trwający dni czternaście. Jest to największy jarmark w Małopolsce Wschodniej, naturalnie żniwo dla żydów.

W tym roku musialo żniwo wypaść wspaniale. Dowodem publiczne podziękowanie żydowskiej Centrali Drobnych Kupców i Handlarzy treści następującej:

„Podziękowanie! Centrala drobnych kupców i handlarzy — oddział lwowski — dziękuje Komendzie Policji Państwowej w Tarnopolu za wzorowe i sprężyste utrzymanie porządku na 14-dniowym jarmarku św. Anny w Tarnopolu, co kupcom i handlarzom umożliwiło spokojne i bezpieczne wykonywanie handlu“.

Zatem żydowski patent dla policji polskiej na prawomyślność. I co ciekaw-

Zanosi się na całą serję ataków na Pomorze.

Prasa berlińska okłamuje swoich czytelników.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 22. 8. Jak widać z tonu całej prasy niemieckiej oraz jak się korespondent Wasz dowiaduje z dobrze poinformowanych niemieckich źródeł politycznych, zanosi się zupełnie poważnie w Niemczech **na długotrwałą dyskusję na temat rewizji granic wschodnich.** Propaganda niemiecka wzmocniona szeregiem **dzieł pseudonaukowych,** opracowanych przez uczonych, będących w rzeczywistości wykonawcami życzeń polityki imperjalistycznej Niemiec, jak np. tzw. komisja ankietowa prof. Hesse z Wrocławia, prof. Volz z Lipska i szereg innych, dąży obecnie do rozpoczęcia walki o Pomorze na terenie międzynarodowym i **do dokuczania mocarstwom zachodnim tak długo, póki te nie zgodzą się,** zdaniem Niemiec, na zniesienie tzw. korytarza.

Jeden z korespondentów polskich w Berlinie usiłował w tym celu uzyskać niedawno wywiad u wiceministra spraw zagranicznych von Bülowa i powołał się na to, że przywódca Niemców ludowych Scholz powiedział korespondentowi ostatnio, że **w przeciągu trzech miesięcy sprawa korytarza zostanie poruszona oficjalnie.** P. von Bülow nie chciał udzielić wywiadu korespondentowi, a w telefonicznej krótkiej rozmowie dyplomatycznie zaprzeczył tym pogłoskom, co oczywiście **niczego nie dowodzi.**

„Berliner Börsenzeitung“, będąca częściowo organem Treviranusa, częściowo zaś pismem ciężkiego przemysłu nacjonalistycznego, zamieszcza dzisiaj na naczelnem miejscu artykuł wstępny, zajmujący się rozważaniem ewentualnej rewizji granic **na terenie genewskim podczas obrad Ligi Narodów.** Zupełnie otwarcie zaznacza „Börsenztg.“, że **nie będzie się jeszcze we wrześniu mówiło o Pomorzu, ale poza kulisami** w Genewie niewątpliwie poświęci się obradom na ten temat dużo czasu.

Czwartkowy wieczorowy „Berliner Tageblatt“ każe sobie donieść z Nowego Jorku, że **prasa amerykańska krytykuje stanowisko francuskie wobec Treviranusa.** Amerykanie, zdaniem korespondenta „Tageblattu“, nie przejmują się takiemi drobnostkami, jak słowa Treviranusa i przeciwstawiają się „szczuciu“ prasy francuskiej. Nie trzeba dodawać, że depesza ta jest **sfabrykowana na użytek czytelników niemieckich,** gdyż prasa niemiecka rozpoczyna znowu naumyślnie niedokładne informowanie swoich czytelników dla celów politycznych.

B.

Zarzuty litewskie są bezpodstawne.

Polska odpiera je i zastrzega się przeciwko zaborczości Kowna.

Genewa, 21. 8. (PAT.) Polski charge d'affaires (pełnomocnik) przy Lidze Narodów Gwiazdowski złożył w sekretarjacie Ligi uwagi rządu polskiego do noty litewskiej, w której rząd kowieński oskarża Polskę o naruszenie układu z dnia 7 listopada 1928 dotyczącego małego ruchu granicznego.

Rząd polski stwierdza przedewszystkiem, że wykazał **już niejednokrotnie bezpodstawność zarzutów litewskich** oraz przypomina, że wszelkie skargi litewskie były szczegółowo badane i w żadnym wypadku przewodniczący oraz sprawozdawcy Rady nie uznali za potrzebne zastosować środków sankcyjnych. Rząd polski przypomina dalej, że **proponował już rządowi litewskiemu uregulowanie spławu drzewa** na odcinku granicznym Niemna i Mereczanki, pragnąc uniknąć wszelkich nieporozumień, jednakże rząd litewski propozycji **nie przyjął.** Rząd polski zresztą wyraża **nadal gotowość uzupełnienia układu** o małym ruchu granicznym w tym sensie.

Odnośnie do propozycji Zauniusa utworzenia specjalnej komisji kontrolującej na pograniczu polsko-litewskiem, rząd polski stwierdza, że **niema potrzeby zmiany istniejącej procedury.** Rząd polski zgłasza jaknajbardziej **stanowcze zastrzeżenie przeciwko usiłowaniom Litwy naruszenia statutu terytorjalnego Polski.**

Gdańsk dużo krzyczy, ale nic nie robi.

Prasa włoska nie daje się omamić protestami Sahma w Genewie.

Medjolan, 21. 8. (PAT) Publicysta włoski Paufilio zwraca uwagę na tendencje senatu gdańskiego, wyolbrzymiającego najdrobniejsze kwestje. Poruszając kwestję korytarza, Paufilio stwierdza, że ludność jego jest rdzennie polska. Sahm dopatruje się w Gdyni konkurencji dla Gdańska, ale senat przezeń reprezentowany nic nie robi, aby dobrze usposobić klijenta polskiego. Nie można dziwić się, że klijent szuka wygodnego portu. Zajmowanie Genewy błahemi kwestjami Gdańska jest tylko manewrem. Będąc na miejscu, stwierdzić można, że życie tam szybko mogłoby się ułożyć.

Król Karol właściwym człowiekiem na właściwem miejscu.

Bukareszt, 21. 8. (PAT) Gabinet obecny poda się prawdopodobnie do dymisji i premjerem zostanie Titulesco. Nowy rząd miałby za zadanie uzyskanie pożyczki zagranicznej oraz rozbudowę gospodarczą. Premjer Maniu oświadczył, że narodowa partja pracy rozpoczęła dopiero teraz swą działalność polityczną, usunąwszy już obecnie błędy rządów dawniejszych. Co do osoby króla, to wyraził się Maniu, że pracuje on dziennie 12 do 14 godzin i jest doskonale obeznany z polityką zagraniczną, wewnętrzną i gospodarczą swego kraju. Gdyby istniał wolny wybór króla — zakończył Maniu — musiałby król Karol zostać nim wybrany, gdyż jest on osobistością, nadającą się najbardziej do sprawowania rządów.

Nie 5, ale 8 września.

Genewa, 21. 8. (PAT.) Projektowane jest odłożenie sesji Rady Ligi Narodów z dnia 5 na 8 września.

Wielkie zamieszanie w Kownie.

Wygnaniec Waldemaras organizuje zamachy i powstanie.

Berlin, 21. 8. (PAT) Sprawcy zamachu na pułk. Rustejkisa zeznali, że Waldemaras był inicjatorem całego szeregu przygotowań zamachów terrorystycznych. Planowane było przygotowanie zbrojne, w czasie którego dokonać miano zamachu na 12 osób, m. in. na prezydenta Smetonę, kilku ministrów oraz przywódców tautininków.

Policja przeprowadziła szereg rewizyj w mieszkaniach osób podejrzanych o porozumiewanie się z Waldemarasem. Kilka osób zostało aresztowanych, m. in. trzej oficerowie 5 pułku piechoty, stacjonowanego w Kownie.

Rozprawa przeciwko zamachowcom ma się odbyć w najbliższym czasie. Stan zdrowia pułk. Rustejkisa pogorszył się znacznie.

Warszawa, 22. 8. (tel. wł.) W Kownie panuje naprężenie w oczekiwaniu zamachu. Wielu młodych oficerów i grupy młodzieży stoją po stronie Waldemarasa. Minister spraw wojskowych przeniósł oddziały wojska na prowincję a do stolicy Litwy ściągnął wierne rządowi wojsko. Aresztowano kilku oficerów oraz kapitana Maćwiga, przywódcę Żelaznego Wilka.

sze podziękowanie to drukuje sanacyjny „Dziennik Lwowski" we formie komunikatu (nie do wiary a jednak prawdziwe w nr. 225 z 18 sierpnia), bo ta pochwała spotyka przecież za pośrednictwem policji i rząd sanacyjny. Prasowy niezdara czy pochlebca nie zdaje sobie sprawy, jak komunikatem tym kompromituje Polskę w oczach świata.

Ktoś nieznający stosunków myślałby po przeczytaniu żydowskiego piśmidła, że Polska — to Sahara, w której strzedz trzeba kupieckie karawany przed napadami Beduinów. Ale trudno, żydowski pan napisał — sługa wydrukować musiał.

Nie dociekamy zasług tarnopolskiej policji, — ale nawet za największe usługi, świadczone żydom przez nasze władze, nie wolno płacić dobrem imieniem polskiem. Niestety imię to nie jest u żydów w cenie.

Czy przy naszej potulności można się nawet dziwić, że rozzuchwaleni żydzi właśnie w tym samym Tarnopolu oświadczyli na posiedzeniu Rady Miejskiej, że tylko pod tym warunkiem będą głosowali za budową nowych kiosków dla inwalidów polskich, o ile w kioskach tych nie będą sprzedawane antysemickie (czytaj szczerze katolickie) pisma. Zatem żydzi po cielesnej — zaczynają nam dyktować i duchową strawę.

*

Sami tuczymy żydów handlowo. Cenę pragniemy nieraz odebrać w politycznej monecie.

Tak właśnie postąpił sanacyjny głowacz i szef departamentu wschodniego ministerstwa spraw zagranicznych p. Hołówko, który jak zapewnia „Das Jüdische Tageblatt", starał się przekonać żydów na Białorusi, iż: „trzeba wytworzyć taki żydowski element, który przyjąłby misję szerzenia czysto polskiej kultury na kresach, do czego najodpowiedniejsi byliby — sjoniści".

Kapitalne! Narodowi demokraci, konszachtując ze swoimi Sternami, Goldami czy Blutreichami i pasując ich na kresowych rycerzy pierwszej klasy, — uważali ich przynajmniej za Polaków mojżeszowego wyznania, czem zresztą sprytni geszefciarze głośno się chełpili. P. Hołówko chce misję polskości na Kresach złożyć w ręce sjonistów, którzy wyrzekają się już nie narodowości ale mowy, szkoły, historji, kultury i wogóle myśli polskiej, nie tając, że będą budowali w podatnej Polsce swój Syon.

Musi się dobrze lać woda za kołnierze sanatorom, skoro tak nisko czapkują nawet przed sjonistami. Zawsze lepiej trzymać z mocniejszym — a dziś są silniejszymi pp. Grynbaum i Schmarak od semickich bebesowców Kirschbrauna i Wiślickiego.

O cenę p. Hołówkę głowa nie boli. Od czego koncesje gospodarcze, od czego skóra, która pozostała jeszcze na ludności chrześcijańskiej. Po — dobro i spoczynek niedzielny ma być puszczony na sanacyjno-sjonistyczny handel. Czujność, do jakiej nawołujemy, — zaiste nie zawadzi.

Zamach bombowy na redakcję w Hanowerze.

Maszyna piekielna nie wybuchła.

Berlin, 21. 8. (PAT) W Hanowerze dokonano zamachu bombowego na dom robotniczy, w którym mieszczą się biura redakcji i drukarnia dziennika socjalistycznego „Volkswille". Przy wejściu do budynku dozorca znalazł paczkę, zawierającą maszynę piekielną z mechanizmem zegarowym. Według orzeczenia ekspertów, bomba zawierała materjał wybuchowy o wielkiej sile, tak że wybuch mógł zniszczyć cały budynek. Tylko dzięki wadliwej konstrukcji zegara nie doszło do wybuchu. Prokurator wdrożył niezwłocznie śledztwo celem wykrycia sprawców zamachu. Z ramienia policji berlińskiej wyjechała na miejsce wypadku specjalna delegacja, która swego czasu prowadziła śledztwo w sprawie zamachów bombowych na północno - zachodnich obszarach Rzeszy.

Oficerowie niemieckiej Reichswehry

biorą udział w manewrach czechosłowackich?

W manewrach wojskowych czeskosłowackich, które mają się tu odbyć w początkach września, mają wziąć udział przedstawiciele wojsk zagranicznych. Sensację jednak wywołuje fakt, że jako widzowie mają tu przybyć także oficerowie niemieckiej Reichswehry w osobach majora Mannstein-Lewińskiego ze sztabu Reichswehry, oraz kapitana Toussaint z tzw. Truppenamt, ze służby wywiadowczej niemieckiej.

O ile wiadomść ta sprawdzi się, będziemy mieli do czynienia z ciekawym wypadkiem z zakresu prawa międzynarodowego. Niemcy nie utrzymują przy swem poselstwie w Pradze czeskiej, podobnie zresztą jak i w Warszawie i w innych państwach, które podpisały traktat wersalski, żadnego przedstawiciela wojskowego. Nie wolno też Niemcom **wysyłać do państw zagranicznych żadnych misyj specjalnych. Ani stałych ani czasowych.** Traktat Wersalski formułuje ten zakaz zupełnie wyraźnie w artykule 179a linea 1, nadając mu brzmienie następujące:

„Niemcy zobowiązują się, począwszy od daty, w której niniejszy Traktat uzyska moc obowiązującą, nie akredytować w żadnym obcym kraju żadnej misji wojskowej, morskiej lub lotniczej, nie wysyłać, **ani też nie pozwalać na wyjazd takiej misji"** itd.

Nie wiadomo, czy mocarstwa, które położyły pod Traktatem Wersalskim swój podpis nie zechcą się dopatrzeć w wysłaniu niemieckiej sztabowej misji wojskowej na manewry armji czechosłowackiej — przeciwdziałaniu przepisom tego traktatu.

Katastrofa samolotowa pod Poznaniem.

Pilot cudem ocalał — aparat doszczętnie rozbity.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Poznań, 22. 8. W Edwardowie pod Poznaniem wydarzyła się wczoraj niezwykła katastrofa samolotowa. Do prywatnego sadu w Edwardowie na grunt znajdujący się w odległości 300 metrów od lotniska w Ławicy runął samolot i przewrócił się kołami do góry. Przerażający wypadek zauważyło kilku mechaników i żołnierzy z Ławicy, którzy natychmiast pospieszyli z pomocą. Na szczęście okazało się, że pilot podchorąży Kapuściński z Dęblina wyszedł zupełnie bez szwanku, nie odnosząc najmniejszej nawet rany. Maszyna natomiast typu Breguet jest zupełnie strzaskana.

Przyczyną wypadku był defekt silnika wskutek czego nastąpiła nagła utrata szybkości. Samolot spadł z wysokości około 50 metrów. Cudowne ocalenie pilota Kapuścińskiego żywo komentowano w kołach lotniczych na Ławicy.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 22. 8. (PAT) W dniu wczorajszym ambasador Skirmunt z Londynu złożył wizytę premjerowi Sławkowi.

Warszawa, 22. 8 (PAT) W gmachu ministerstwa skarbu minister Matuszewski udekorował krzyżami orderu Odrodzenia Polski pomocników doradcy finansowego rządu polskiego p. Deveya, a mianowicie Allena — zastępcę doradcy finansowego — krzyżem oficerskim i Willoguby, oraz Deveya— junjora krzyżami kawalerskiemi.

Warszawa, 22. 8. (PAT) Wczoraj przybyli do Warszawy z Pragi, celem wzięcia udziału w locie Małej Ententy i Polski lotnicy rumuńscy i jugosłowiańscy.

Warszawa, 22. 8. (PAT) Przybył do Warszawy Lacour Gayet — ekonomista francuski, kierownik biura ekonomicznego Banque de France, celem zaznajomienia się z naszemi stosunkami gospodarczemi i finansowemi.

Piec do smażenia nieboszczyków.

Warszawa, 22. 8. (Tel. wł.) Do ministerstwa spraw wewnętrznych zgłoszono do rejestracji statut spółdzielni pt. „Stowarzyszenie zwolenników kremacji". Spółdzielnia ma za zadanie zbudowanie krematorjum w Warszawie. Władze uzależniły zatwierdzenie tego statutu od nowych przepisów dotyczących grzebania zmarłych. (Kościół katolicki jest przeciwny paleniu ciał, jako zwyczajowi pogańskiemu. — prz. Red.)

Kontrtorpedowiec „Burza" w drodze do Cherbourga.

Caen, 21. 8. (PAT.) Zbudowany dla Polski kontrtorpedowiec „Burza" opuścił stocznię w Bainville, udając się do Cherbourga, gdzie odbędą się techniczne próby sprawności oraz przekazanie w ręce przedstawicieli marynarki polskiej.

Niemcy zmierzają ku faszyzmowi.

Generał Heye ustąpił miejsca nacjonaliście Hammersteinowi.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 22. 8. Potwierdza się wiadomość, że generał-pułkownik Heye, który posprzeczał się ze swoim podwładnym generałem-majorem Schleicherem, ustępuje z kierownictwa Reichswehry i przechodzi w stan spoczynku. Nacjonalistyczny generał - major von Hammerstein, jeden z najmłodszych generałów Reichswehry, objąć ma naczelne dowództwo niemieckich sił zbrojnych, przyczem koła polityczne w Berlinie łączą to ze zmianą frontu wojskowego w dziedzinie polityki zagranicznej i wewnętrznej, t. zn. przeciwko Polsce i za ustrojem faszystowskim Niemiec.

Nie ulega wątpliwości, że w całem społeczeństwie niemieckiem datuje się od chwili uwolnienia Nadrenji wielki zwrot ku radykalizmowi na prawo. Fakt, że wojsko niemieckie zaczyna politykować, jest rzeczą bardzo groźną, i znalazło to już swoje echo w prasie angielskiej, która może przesadnie, ale na podstawie ostatnich wiadomości twierdzi, że Niemcy są w przededniu rewolucji.

Podajemy tę wiadomość z całem zastrzeżeniem, nie taimy jej jednak, aby oświetlić wszechstronnie zakulisową grę wpływów w Niemczech.

B.

Berlin, 22. 8. (PAT) „Acht Uhr Abendblatt" podkreśla, że kierownicze osobistości w Reichswehrze mimo wszelkich dotychczasowych zaprzeczeń hołdują nadal planom odzyskania utraconych przez Niemcy obszarów przy poparciu armji czerwonej. Temi szaleńczemi planami politycznemi zajmował się już Reichstag w komisji budżetowej, mówiąc otwarcie o niemiłych następstwach dla ministerstwa finansów, jakie miała spowodować współpraca między Reichswehrą a armją bolszewicką w okresie, kiedy ministrem finansów był Koehler. Grupa wyższych oficerów prowadzi energiczną akcję celem uniemożliwienia porozumienia z Francją, porozumienia wychodzącego poza traktat locarneński.

Wiec przedwyborczy Polaków w Opolu.

Opole, 21. 8. (PAT.) Odbyło się tu zebranie przedwyborcze polskiej katolickiej partji ludowej. Przemawiali m. in. kierownik Związku Polaków na Śląsku Opolskim Szczepaniak oraz naczelny kierownik Związku Polaków w Niemczech dr. Kaczmarek. Uchwalono przeprowadzenie **silnej akcji wyborczej** i wystawienie kandydatur polskich w osobach ks. proboszcza Koziołka i ks. Bożka.

Zgon dr. Jakóba Cieślewicza ze Strzelna.

W dniu 20 bm. zmarł w 84 roku życia obywatel honorowy m. Strzelna, powstaniec z 1863 r. 1919 r. ś. p. dr. med. Jakób Cieślewicz, radca zdrowia, kawaler orderu „Polonia Restituta".

Eksportacja zwłok do kościoła w Strzelnie odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm. na cmentarz dnia 25 bm. o godzinie 9 rano.

Sensacyjne aresztowanie

sprawców zamachów bombowych na samochody.

Z Poznania donoszą: jeszcze świeżo mamy w pamięci straszne zamachy bombowe, dokonywane pod Poznaniem na przejeżdżające szosą samochody w dniach 1, 11 i 14 lipca.

W związku z temi zbrodniczemi poczynaniami policji udało się aresztować dwóch sprawców tych nieludzkich czynów.

Celem prędszego wykrycia ich wspólników wyznaczono nagrodę w wysokości 3 000 zł.

Szczegóły tego sensacyjnego aresztowania trzymane są w tajemnicy.

Pijana matka urwała noworodkowi główkę.

Kronika kryminalistyczna nie notowała chyba jeszcze takiej zbrodni, jakiej dopuściła się położnica w Katowicach. Oto niej. Szmerlingowa, w Świętochłowicach, będąc w stanie nietrzeźwym przy porodzie, oderwała tułów dziecka od główki, która została w łonie matki.

Główkę wydobyto drogą operacji w szpitalu.

Szmerlingowa, w obawie przed odpowiedzialnością, zabrała zwłoki dziecka i zagrzebała w piasku, skąd wykopały je bawiące się dzieci.

Dziesięć lat temu.

22 sierpnia.

Front północny. Siły główne korpusu konnego Gaja wzmocnione piechotą wybiwszy sobie na południe od Mławy przejście, posunęły się pod osłoną natarcia na Mławę w rejon Szumska. W walkach tych poniosła ciężkie straty nasza 18-a dywizja, jakoteż 202 pułk z dywizji ochotniczej. Brygada syberyjska osiągnęła jednym pułkiem Chorzele.

Front środkowy. 7 brygada rezerwowa dochodzi do Ostrołęki.

15-a dywizja piechoty, po walkach pod Śniadowem, **zdobyła Łomżę,** rozbijając oddziały 15-ej armji sowieckiej.

1-a dywizja legjonów zdobywa **Białystok** w godzinach rannych. Zajęcie tego miasta staje się początkiem ciężkiej bitwy z oddziałami 16-ej armji sowieckiej, pragnącej sobie utorować za wszelką cenę drogę na wschód. **Po 20-godzinnych walkach ulicznych,** wśród których poległ jeden z najtęższych oficerów 1-go pułku legjonów kapitan Marjański, została armja sowiecka zupełnie rozgromiona, tracąc przeszło 7000 jeńców, 1 samolot, 22 działa, 124 karabinów maszynowych, trzy pociągi z materjałem wojennym i masę taboru.

W dniu dzisiejszym przewiduje Naczelny Wódz, po zakończeniu operacyj, odcinających nieprzyjacielowi odwrót, zmianę kierunku frontu z północnego na wschodni, podając nowy zarys operacyj.

Front południowy. Na południe od Zamościa nieprzyjaciel zajął Tomaszów, Komarów i Tyszowce.

Akcja 6-ej armji i świeżo utworzonej grupy generała Stanisława Hallera ma przebieg pomyślny.

Niemcy nie chcą Pomorza bez Bydgoszczy i Ziemi Nadnoteckiej.

„Kölnische Zeitung“ w roli obrońcy rdzennych Pomorzan przed „przybyszami“ ze Wschodu.

(n) Najpoważniejszy organ prasowy Niemiec zachodnich — „Kölnische Zeitung“, który w roku 1919 w chwili zajęcia Nadrenji przez wojska zwycięskiej Ententy otworzył swe łamy dla projektu prezydenta miasta Kolonji dr. Adenauera i dzisiejszego prezydenta policji. Zörrgiebela w Berlinie, ażeby stworzyć ,

republikę zachodnio-niemiecką

oddał obecnie swe łamy na usługi wszechniemieckiej propagandy, zmierzającej do odebrania Polsce — Pomorza.

Dla informacji zaznaczamy, że organ ten niedawno najbezczelniej zwalczał rzekomych separatystów czyli **federalistów nadreńskich** i przyczynił się do ich pogromu.

„Kölnische Zeitung“ wmawia w swoich czytelników, że **Polanom** t. j. tym którzy posiadają duże pola,

morze zupełnie jest niepotrzebne

i twierdzi, że Polacy w dziejach swoich nie mogli się poszczycić ani jednym wybitnym żeglarzem, albowiem flota polska w czasach przedrozbiorowych miała załogę bądź to niemiecką, bądź też duńską, nigdy nie polską. (W Kolonji nie wiedzą, że **Jan z Kolna** jeszcze przed Kolumbem dotarł do wybrzeży Ameryki). Polacy dzisiejsi niezmiernie są dumni z posiadania morza i własnej floty, o czem najlepiej świadczy to, że cała prasa polska pisząc o wyjeździe Prezydenta Rzeczypospolitej do Estonji wyraźnie podkreślała w nagłówkach, iż

Prezydentowi towarzyszyły polskie okręty wojenne.

„Kölnische Zeitung“ twierdzi, że jeżeli Polska w czasach najświetniejszego swego rozwoju obywała się bez morza, to i teraz nie miałaby kłopotu, nie posiadając tego

„marnego“ skrawka wybrzeża pod Gdynią...

Nawet wówczas, gdyby Pomorze oddała Niemcom miałaby Polska wolny dostęp do morza i wolne porty — w Królewcu, Gdańsku, Szczecinie, a nawet w razie potrzeby w Bremenie i Hamburgu... Czesi żyją tak samo jak Szwajcarja — bez morza, zaś Nadrenja nie dlatego ucierpiała, że Antwerpja znajduje się w Belgji.

Dla wzmocnienia politycznego znaczenia Pomorza a nie ze względów wyłącznie gospodarczych, powstał polski port Gdynia w zatoce Puckiej. Zubożała Polska podjęła się budowy portu i trzeba przyznać, że

dokonała wielkiego dzieła,

jednakże po co to wszystko, kiedy miała do dyspozycji **port gdański**, najzupełniej wystarczający?! To się może na Polsce zemścić... (Podobne pogróżki znajdujemy w innych pismach niemieckich, co świadczy o wskazówkach z góry). Jeżeli „niemiecki“ Gdańsk istotnie dla gospodarki polskiej dzisiaj nie jest potrzebny, wówczas

wszelkie skrupuły traktatu wersalskiego upadają

i Gdańszczanom będzie trzeba pozostawić swobodę oświadczenia się za kim innym...

Zwrócenie Gdańska republice niemieckiej

nie może tak jednej jak i drugiej strony zadowolić, bo **bez zaplecza Gdańsk istnieć nie może** a tym zapleczem (Hinterlandem) jest polskie Pomorze...

Doświadczenie polityczne z Gdynią może stać się dla Polski przykrem i zabójczem, głosi dalej „Kölnische Zeitung“. Im sztuczniej Gdynię się rozwija — port bez ujścia rzeki zawsze jest rzeczą ryzykowną — tym bardziej **dojrzewa sprawa „korytarza“.** „Kölnische Zeitung“ wyjaśnia, że pod nazwą korytarza nie rozumie samego województwa pomorskiego, lecz także **Ziemię Nadnotecką** t. j. dawniejszy pruski obwód regencyjny bydgoski, gospodarczo i historycznie ciążący ku Pomorzu. Nie jest to wymysłem niemieckim, gdyż Polacy sami, ze zrozumiałych powodów dążą do

połączenia Bydgoszczy i powiatów nadnoteckich z dzisiejszem województwem pomorskiem.

Bez Gdańska ziemia pomorska jest jakby bez głowy, zaś bez Bydgoszczy — jakby bez nóg... Dlatego Niemcy koniecznie domagać się muszą rewizji granic i zwrotu wszystkich ziem „zabranych“

Torunia i Poznania nie wyłączając.

Gazeta przyznaje, że dzisiejsze Pomorze nie jest już tak niemieckim krajem, jakim był dawniej, gdyż dziesiątki tysięcy Niemców musiało kraj ten opuścić, a rząd warszawski na gwałt wszystko odniemcza, zamykając nawet szkoły niemieckie, nauczycieli Niemców wysyłając do byłej Kongresówki...

Przesiedlanie urzędników

do kulturalnie zacofanych wschodnich dzielnic Polski, zdaje się być **systemem obecnego rządu,** gdyż **Polacy na równi z Niemcami są tem dotknięci.** Usuwania starostów Pomorzan z ich dotychczasowych stanowisk a przysyłanie na ich miejsce

„Galicjaków“ i „Kongresowiaków“

świadczy o tem najwymowniej. Tutaj organ niemiecki powołuje się na „Gazetę Bydgoską“, wspominając o nasłaniu starostów - „przybyszów“ do Grudziądza, Gniewu, Brodnicy, Wąbrzeźna, Tczewa, Starogardu i Wejherowa i o rzekomem oświadczeniu niejakiego Rzóski, wysłannika Pomorskiej Rady Gospodarczej, w Kościerzynie, że

jeżeli Kaszubi z dzisiejszych rządów nie są zadowoleni, to można ich przesiedlić...

„Kölnische Zeitung“ ubolewa, że jeżeli tak dalej władze centralne postępować będą na Pomorzu, wkrótce nie będzie rdzennych Pomorzan, tylko sami „przybłędzi“ (Eindringlinge), którzy udają patrjotów i najgłośniej na wiecach lżą Niemców. Skargi na postępowanie władz, niesprawiedliwych rzekomo wobec **zasiedziałej ludności,** są coraz głośniejsze na Pomorzu, lecz — Warszawa zatyka sobie uszy, nie myśląc o niczem innem, jak o utrwaleniu swej władzy.

Co na to władze polskie?

Dziadek nie wygłosił spodziewanego przemówienia w Radomiu.



„Usta milczą — dusza śpiewa,
Każdy czegoś się spodziewa...“

St. Brandowski. 17

Tajemnica nieboszczyka Płosiewicza

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Na te słowa Szymona Karwasowa ledwo nie skamieniała ze zdumienia. Kazia zaś spoglądała na matkę, jakby pytając, czy dobrze zrozumiała słowa dziadka.

— I cóż tak się na mnie wypatrujecie? — roześmiał się stary przemytnik Mówię wam, że od trzech lat znam wszystko, a jeślim mimo to na Ciebie, Matylda, szkalował, to ino dlatego, abyś się nie domyślała, że wiem, jak było i jak sprawa stoi. Przecieżeście wzięli ślub w Nowiskach, jak się patrzy, a potem on nalegał na separację, bo wuj się dowiedział o tem i chciał twojego męża kiwnąć w testamencie. Ty go jednak prosiła, aby ci po sądach wstydu nie robił, bo ty i bez separacji dasz mu spokój, i nie będziesz mu się naprzykrzać. Ale tyle ci ino powiem, że byłaś strasznie głupia. Trza się było na separację zgodzić, majątku jakiegoś zażądać, a nie biedowałabyś tyle lat na Czyżkówku i nie kręciłabyś się dziś jak kot w mazi, gdzie szukać dokumentów, aby majątek po nieboszczyku odebrać.

Szymon naumyślnie skomponował sobie historję z separacją, aby córka nie domyślała się, skąd i w jaki sposób on doszedł do posiadania jej tajemnicy. To też opowiadanie Szymona do reszty zdetonowało biedną kobietę, która z wielkiego zdumienia ani słowa ze siebie wydobyć nie mogła.

Pierwsza odzyskała mowę Kazia.

— A dziadzio skąd wie to wszystko? — spytała starego załamując ręce.

— Owa! Jakaś ciekawa! — zaśmiał się Szymon — Twoja matka przez osiemnaście lat robiła z tego sekret przedemną, że jest panią Płosiewiczową, a ja będę się wam mir nix dir nix zaraz ze wszystkiego zwierzał. Wiem bo wiem — i już!

— A któż ojcu o tej separacji powiedział? — spytała teraz Karwasowa, zbita zupełnie z tropu.

— A widzisz, że wszystko wiem! — odezwał się z udanym tryumfem Szymon.

— Kiedy właśnie z tą separacją niema ani słowa prawdy!

— Gadaj sobie zdrowa! Mnie nie ocyganisz, bo ja więcej wiem od ciebie. Ja to nawet wiem, gdzie Płosiewicz zostawił dla ciebie dokumenta, abyś pobrała sobie jego majątek.

Karwasowa, słysząc to, obiema rękami schwyciła się za skronie, jakby uczuła nagłe uderzenie krwi do głowy. Kazia zaś jak kot rzuciła się ku staremu.

— Dziadziu! dziadziu!... czy aby naprawdę?

Szymon udał obrażonego.

— Przecie was nie będę bujał, bo to ważna dla was sprawa. Teraz trza patrzeć, abyś po nieboszczyku odebrała, co ci się należy. Przyszedł koniec naszej biedy. Nieprawda, córuś?

— Mówże dziadzio, gdzie te dokumenta? — zawołała dziewczyna paląc się z ciekawości.

— Poczekaj trochę. Jak ci mówię, że wiem, gdzie są, to wiem. Ale nie myślcie sobie, że Płosiewicz mi się spuścił ze sekretu, gdzie papiery zostawił. To już była moja spekulacja, bo ja zawsze sobie myślał, że on może kiedyś kiwnąć, i ani czasu nie będzie miał, aby wszystko dla ciebie po sprawiedliwości postanowić. No i czy nie miałem racji? On bez noc zawalił kitę, a ty nieboże co? Gryzłabyś teraz jeszcze gorszą biedę, gdyby nie ja. A tylko ja jeden wiem, gdzie dokumenta są, i ja jeden tylko mogę je odebrać.

— Na miłość Boską — zawołała Karwasowa — dajże więc ojciec te dokumenta, bo mnie już warjacja ogarniała. Już się chciałam godzić i brać lada co od jego żony...

Teraz Szymon, który o powtórnem małżeństwie Płosiewicza nic nie wiedział, zerwał ze zdziwieniem głowę w stronę córki.

— Co chciałaś brać?... od kogo?... od jego żony? — zapytał.

— Ano od tej aktorzycy, z którą się po mnie ożenił. To ojciec nic niewie o tem?

— Wszystko wiem, ale skąd to ma być jego żoną? Szlag by ją trafił, wiesz?

Szymon posiadał dar bardzo szybkiego orjentowania się. Zasłyszawszy o powtórnem małżeństwie Płosiewicza, natychmiast ocenił ten fakt jak należy, i wydał o nim sąd na swój sposób.

— Dobrze, ojcze, ale bez tych papierów zabierze mi cały majątek po nieboszczyku! — zatrzęsła się Karwasowa — Gadajże ojciec, gdzie te dokumneta?

— Gadać? Tak gadać, za darmo? Pierwej ty powiedz, co ja zato będę miał? Przecie jak ci te dokumenta dam, to zupełnie jedno, czybym ci dał parę miljonów. Teraz ja nie twój ojciec, teraz ja żyd, który chce zarobić faktorne. Co dajesz za te dokumenta, gadaj!

Teraz dopiero poczęła Karwasowa przechwałki ojca brać więcej na serjo. Znał jej tajemnicę, więc mógł i to wiedzieć, co Płosiewicz na wypadek swej śmierci postanowił i gdzie ukrył potrzebne do wykonania jego ostatniej woli legitymacje. A już propozycja Szymona, że dostarczy tych papierów, ale za odpowiedniem wynagrodzeniem, była dla niej nieomylną wskazówką, iż Szymon wie więcej niż ona, i pragnie po swojemu to wyzyskać.



— Kto tam wie, co ojciec za szpargały ma na myśli — rzekła z udaną obojętnością mimo głębokiego wzruszenia. — Może się one akurat psu na buty przydadzą.

— Głupia jesteś, córuś — rzekł Szymon — nie będą ci wystarczać te papiery, o jakich ja wiem, to spadku po mężu nie dostaniesz, a wtedy i mnie nic nie dasz, bo nie będziesz miała z czego.

Karwasowa spojrzała na córkę, jakby pytając, co robić. Kazia dawała jej oczami do zrozumienia, aby ojca ignorowała.

— Tylko w jaką kabałę mamę wciągnie — szepnęła jej na ucho.

— I cóż, zrobimy interes? — spytał Szymon córki, gdy ta dłuższy czas się nie odzywała.

— Niech dziadzio mamie nie kręci głowy! — burknęła Kazia.

— Stul pysk, huncwocie jeden! — huknął Szymon na wnuczkę. — Nie ciebie pytam, ino matki.

— Daj mi ojciec święty pokój — rzekła Karwasowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List z Krakowa.

10-lecie Cudu nad Wisłą. — Trochę wesołości. — Niedomagania kolejnictwa.— Groźba zamknięcia salin w Bochni. — Jubileusz drukarzy. — Podhale Orkanowi.

Dziesiątą rocznicę zwycięstwa polskiego nad nawałą bolszewicką obchodzono w całym kraju bardzo uroczyście. W Krakowie po uroczystem nabożeństwie w kościele N. M. P. odbyła się w sali Tow. rolniczego akademja, którą zagaił p. dr. Pozorski, a referat wygłosił p. red. Sopicki. Na akademji przemówił w płomiennych słowach poeta Karol Hubert Rostworowski. Wśród uczestników akademji zasiedli dowódca wojsk z r. 1920, generałowie Latinik i Jung. Sfery urzędowe oraz samorządowe **zbojkotowały** całą uroczystość. Czekają na 18 października, by w tym dniu uczestniczyć w galówce organizowanej przez p. Szymańskiego.

Na tle bojkotu 10-lecia Cudu nad Wisłą zachodzą nieraz wesołe wypadki. Oto jeden z nich: We wsi Babice, powiatu chrzanowskiego utworzył się Komitet ludowy celem urządzenia odchodu rocznicy. W programie przewidziany był udział miejscowej Straży pożarnej. Aliście **starostwo w Chrzanowie zabroniło Straży ogniowej uczestniczenia w uroczystości.** Zakaz ten jest oczywiście bezprawny, bo straże pożarne są instytucjami obywatelskiemi, które nie podlegają władzom państwowym. Sanacja jednak i na te organizacje stara się rozszerzyć swoje wpływy choćby nawet w drodze nadużycia władzy. Mimo usunięcia się Straży uroczystość w Babicach odbyła się. Choć nie bez przeszkód. Bo oto kalikanci organisty nie chcieli w czasie Mszy św. dmuchać w organy, tłomacząc się, że skoro starostwo zakazało strażakom brać udział w obchodzie to i oni, kalikanci, mogliby być karani za dmuchanie. Z trudem udało się wytłomaczyć naiwnym ludziom, że władza p. starosty nie sięga jeszcze do kościoła i na chór.

Wypadek powyższy świadczy jednak o tem, że mimo niepowodzeń sanacja chce, by tańczono według jej taktu. W walce tej naraża się niejednokrotnie na gruntowne ośmieszenie. Niedawno np. do wsi Tropie pow. N. Sącz zjechała cała armja policji, by przeszkodzić odbyciu się tam wiecu posła Potoczka z „Piasta". Policja obsadziła wszystkie dojścia do placu, na którym miał się wiec odbyć. Tymczasem nikomu nie śniło się o urządzeniu wiecu, a policja padła ofiarą jakiegoś figlarza, który poufnie ją powiadomił, że w Tropiach ma się odbyć wiec niezgłoszony do policji. Podobna mobilizacja policji miała miejsce i w innych miejscowościach województwa. Ludzie serdecznie się śmieją z kawałów, jakie ktoś urządza organom bezpieczeństwa, które gorliwie walczą z „Piastem" i Ch. D., a mniej zwracają uwagi na akcję komunistyczną w kraju.

Coś psuje się na naszych kolejach zwłaszcza w dyrekcji krakowskiej, w której zapanował w ostatnim czasie wprost bałagan. Publiczność żali się słusznie na zamieszanie w ruchu osobowym. Wobec powrotnej fali letników dyrekcja krakowska okazuje się bezradna. Pociągi na wszystkich linjach, zwłaszcza na linji Kraków—Zakopane doznają stale opóźnienia i to nie byle jakiego, bo nierzadko całogodzinnego. Przepełnienie zaś w pociągach jest tak wielkie, że przypomina czas z r. 1920. Kiedy to jechało się na dachach wozów i w... ustępach. Trzeba podziwiać baranią wprost cierpliwość publiczności, która za drogie pieniądze jest maltretowana. Gdy się weźmie pod uwagę, że za parę dni wraca młodzież szkolna, to niedbalstwo dyrekcji krakowskiej okaże się w tem jaskrawszem świetle. Podobno prezes dyrekcji p. Gronowski wymyśla urzędnikom za ten bałagan panujący na kolejach. Urzędnicy nie ponoszą tu jednak winy, skoro sam p. Gronowski i min. komunikacji wydaje zarządzenia nacechowane nieznajomością stosunków kolejowych w Małopolsce. Do Małopolski pcha się najgorsze wagony, najgorsze lokomotywy, nie naprawia się należycie torów i nawierzchni itp. A jeśli jakie to właśnie małopolskie szlaki kolejowe należałoby otoczyć jak najlepszą opieką. Do Małopolski bowiem kieruje się ruch turystyczny, bo ta część Polski jest rzeczywiście przepiękna.

Tu również w Małopolsce, koncentruje się ruch letniskowy. Wzdłuż szlaków kolejowych położone są wprost cudowne pod względem zdrowotności i widoków miejscowości, do których rok rocznie zjeżdża tysiące letników z najdalszych stron Polski i z zagranicy. Władze centralne dotychczas nie mogą zrozumieć że tego rodzaju walory należy wykorzystać tak w interesie koleji jak i państwa. Przedewszystkiem zatem należy przeprowadzić sanację w kolejnictwie Małopolski, w szczególności w dyrekcji krakowskiej. Tego jednak nie zrobi p. Gronowski zapatrzony w Warszawę.

Niedawno uległ zniszczeniu przez pożar największy szyb salin w Bochni. Ponieważ skarb państwa nie rozporządza funduszami na odbudowę szybu przeto zachodzi obawa, że saliny wogóle pracę wstrzymają tembardziej, że już od dłuższego czasu mówiło się o likwidacji salin jako zbyt kosztownych co do eksploatacji. Ile w tem prawdy nie mogę powiedzieć nie rozporządzając odpowiedniemi cyframi. Bez względu jednak na przyszłe plany ministerstwa należy w obecnych czasach zaniechać zamiaru zamykania kopalni, by nie zwiększać i tak wielkiego bezrobocia. Rada miejska w Bochni uchwaliła poczynić zabiegi celem odbudowy zniszczonego szybu i dalszego prowadzenia salin.

Krakowskie stowarzyszenie pracowników drukarskich „Ognisko" obchodziło w tych dniach 80 rocznicę swego założenia. Z tej okazji odbył się zjazd organizacji drukarskich z całej Polski, przy udziale blisko 50 delegatów. Organizacja „Ognisko" pozostaje od lat szeregu pod wpływem socjalistów — jest organizacją klasową.

Na zjeździe Związku Podhalan w N. Targu uchwalono wznieść w N. Targu pomnik Wład. Orkana twórcy ruchu podhalańskiego, a zwłoki poety spoczywające w Krakowie przewieść do Zakopanego. Tą uchwałą zdecydowano zatem o wyborze miejsca spoczynku autora „Drzewiej". **j. p.**

Niebezpieczny wywiadowca niemiecki ujęty na odcinku granicznym pod Lubawą.

Po dłuższej obserwacji przytrzymała polska straż graniczna na odcinku lubawskim oficera niemieckiej straży granicznej „w stanie spoczynku" — podającego się za **Jana Kaczyńskiego,** lat przeszło 40. Szpieg ten, przy którym znaleziono **obfity materjał obciążający,** od dłuższego czasu przekraczał granicę polską i spotykał się tutaj z agentami niemieckimi. Szpiega odtransportowano do Warszawy.

Zwracamy władzom polskim uwagę, że niejaki **Katschinski z Prus Wschodnich,** należał w roku 1920 do delegacji spartakusów niemieckich, która za namową **Mazurskiego Komitetu Plebiscytowego** zwiedziła Łódź i inne ośrodki przemysłowe w Polsce, aby przekonać się o warunkach pracy proletarjatu polskiego. Tenże „spartakus" Katschinski krótko przed plebiscytem wydał ulotkę demaskującą kierownika niemieckiej propagandy, Maksa Worgitzkiego. Po plebiscycie pracował dla bolszewików...

Wszechpolski kongres esperantystów w Łodzi.

W dniach 20 i 21 września odbędzie się w sali miejskiej w Łodzi IV-ty wszechpolski kongres esperantystów, na który przybędą wybitni esperantyści z całego kraju. Projektowane jest transmitowanie otwarcia kongresu za pomocą radja, aby w ten sposób umożliwić esperantystom z całego świata choćby bierny udział brać w kongresie. Program przewiduje poza częścią oficjalną omówienie spraw związanych z organizacją przyszłego kongresu wszechświatowego w Krakowie w 1931 r., również zwiedzanie zakładów przemysłowych w Łodzi, raut itd.

Zgłoszenia uczestnictwa w kongresie przyjmuje sekretarjat kongresu w Łodzi, pod adresem E. Czelicka, Al. Kościuszki 3 m. I.

Sielanka Niemców z Sowietami w roku 1920.

Z okazji rocznicy bitwy pod Warszawą warto przypomnieć, jak się wówczas zachowywali nasi „najserdeczniejsi".

W ciężkich dla Polski dniach sierpniowych, miały miejsce charakterystyczne **spotkania Niemców z oddziałami sowieckiemi,** które znalazły odbicie w prasie niemieckiej. O tych dniach wspomina dowódca sowieckiego frontu zachodniego Tuchaczewski w swem dziele: „Pochód za Wisłę":

„Z Prus Wschodnich, kiedy otarliśmy się o nie, **popłynęły do nas setki i tysiące ochotników, spartakusowców** i robotników bezpartyjnych pod sztandary czerwonej armji, tworząc w niej **niemiecką brygadę strzelców".** Dowodził nią niejaki... **Blücher.**

O tym momencie wspominał również Lenin w jednej ze swoich mów: „Kiedy czerwona armja przerwała front i dotarła do granicy niemieckiej, kiedy zauważono, że traktat wersalski może runąć lada chwila, wtedy **w Niemczech wszyscy jednogłośnie, nawet czarnosecińcy i monarchiści twierdzili, że wyratować mogą ich tylko bolszewicy. Okazało się wtedy, że oporą traktatu wersalskiego jest Polska".**

Pierwszym oddziałem, który wkroczył na Pomorze była 12-a dywizja sowiecka. Jeden z uczestników tej dywizji (Modienow — „Dwunasta dywizja na polskim froncie") wspomina, iż przed wkroczeniem na Pomorze został urządzony w Mławie miting (wiec). Na mitingu został przeczytany rozkaz o tem, że wojska wchodziły w kraj choć i polski, lecz **zamieszkały przez przyjaznych Niemców"...**

Z wielkim entuzjazmem zostali bolszewicy przyjęci **w Działdowie** przez Niemców. Pojawiły się dawno niewidziane cesarskie chorągwie i wygłoszono wiele przemówień.

Do sztabów rosyjskich dowództw przybyli korespondenci pism niemieckich, jak „Danziger Ztg.", „Vossische Ztg.", i innych, którzy w dniu 14 sierpnia umieścili sprawozdania z tych niemiecko - sowieckich serdeczności. Tak „Danziger Ztg.", jak i „Vossische Ztg." podawały między innemi, iż „z ręką, wzniesioną do przysięgi, rzekł dowódca rosyjski — ślubuję, że nie prędzej opuścimy tę starą ziemię niemiecką, aż **na nowo przysądzimy ją Niemcom".**

W dniu 14 sierpnia „Berliner Zeitung am Mittag" podała rozmowę swego korespondenta z szefem sztabu 4-ej armji sowieckiej, w której ten ostatni oświadczył:

„Czwarta armja idzie w korytarz i wyjdzie stamtąd dopiero wtedy, **gdy go Niemcy obsadzą".**

W dniu 15 sierpnia agencja Wolffa obwieściła całemu światu **o zajęciu przez Sowiety — Warszawy.**

O tem, że w dniu tym nastąpiło **spotkanie Trockiego w Prostkach** z wysłannikami sztabu generalnego niemieckiego — źródła urzędowe i pamiętniki Trockiego milczą.

W powyższem zestawieniu widzimy, jak zapowiadała się miła sielanka Niemców z Sowietami, którą w tak przykry sposób przerwało polskie zwycięstwo pod Warszawą.

Z KRAJU.

KATOWICE. Pociąg osobowy wykoleił się. Pociąg osobowy z Bytomia przy wjeździe na stację katowicką wykoleił się. Parowóz i wóz bagażowy wyskoczyły z szyn, nikt jednak nie poniósł szwanku. Ruch odbywał się na jednym torze do czasu usunięcia przeszkód.

LWÓW. Podpalenie stodoły ze zbożem. Nieznani sprawcy podpalili w Starym Siole (pow. Bóbrki) stodołę napełnioną zbożem własność hr. Potockiego. Dochodzenia policyjne są w pełnym toku.

TARNÓW. Trup na torze kolejowym. Na torze kolejowym w Woli Rzędzińskiej znaleziono zniekształcone zwłoki mężczyzny. Dochodzenia wykazały, że zabity nazywa się Zygmunt Potok lat 31 i jest urzędnikiem magistratu w Bieczu. Potok popełnił samobójstwo, jak wynika z kartki, znalezionej przez denacie. Powody rozpaczliwego kroku nieznane.

WŁOCŁAWEK. Z sądownictwa. Prezesem tutejszego sądu okręgowego został mianowany p. Wacław Tuz, dotychczasowy prokurator sądu okręgowego w Białej Podlaskiej.

PSZCZYNA. Złodzieje wynieśli biurko. Do agencji pocztowej w Urbanowicach włamali się nieznani sprawcy i skradli 600 zł. gotówką, znaczki pocztowe na sumę 140 zł. oraz wynieśli biurko, w którem znajdowała się żelazna kasetka z niesprawdzoną dotychczas zawartością. Dochodzenie w toku.

WILNO. Strażnicy litewscy rozbili głowę właścicielowi karczmy. „Dziennik Wileński" donosi, iż ubiegłej niedzieli we wsi granicznej litewskiej Mieciuny, położonej w rejonie Trok w czasie zabawy w domu Michała Aleksandrowskiego wdarła się grupa pijanych strażników litewskich. Na żądanie gospodarza domu, aby się zachowywali przyzwoicie lub dom jego opuścili, przybyli zaczęli ordynarnie kląć, a gdy zebrani usiłowali natrętów wyprosić zdemolowali urządzenie domu i pobili kilku obecnych. Gospodarzowi domu napastnicy rozbili kolbą głowę. Poszkodowani wnieśli do naczelnika powiatu skargę na bezprawia strażników.

LWÓW. Znaleziono torbę pocztową z 960 zł. Na polach jednej ze wsi pod Bóbrką znaleziono torbę pocztową, w której znajdowało się 960 zł. Torba ta została zgubiona przez sprawców napadu rabunkowego na ambulans pocztowy pod Bóbrką. Po spisaniu protokułu torbę oddała policja do dyspozycji dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Wiadomości z Gdyni.

Gen. Thommée ze swoją dywizją w Gdyni.

Około 10 września ma przybyć do Gdyni 15 dywizja piechoty z gen. Thommée w celu zapoznania żołnierzy z morzem, miastem i portem.

Upił się i wpadł do morza.

Guzek Ireneusz, marynarz i urzędnik kontraktowy marynarki wojennej, będąc w stanie nietrzeźwym spadł ze statku do morza i utonął. Zwłoki wyłowiono.

Blok zrzeszeń gospodarczych w Gdyni.

W środę odbyło się w Gdyni organizacyjne posiedzenie rady bloku zrzeszeń gospodarczych z udziałem starosty grodzkiego oraz przedstawicieli miejscowego przemysłu i instytucyj gospodarczych.

Statek „Pułaski" odjechał do Ameryki.

Statek „Pułaski" odjechał przez Gdańsk, zabierając na pokładzie 400 pasażerów, do Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Nowe dźwigi w porcie gdyńskim.

W najbliższym czasie będzie zmontowane 8 nowych dźwigów państwowych, z których jeden przeznaczony będzie specjalnie do przeładunku rudy prócz tych dźwigów następujące firmy uruchomiają swoje dźwigi: Giesche 1 dźwig bramowy 7-tonowy, „Progress" 2 dźwigi bramowe 7 tonowe, „Elibor" 1 dźwig 7-tonowy i „Polskarob" 2 dźwigi bramowe 7-tonowe.

Ropa w Borach Tucholskich
wytryska mimo kłamliwych zaprzeczeń.

Od p Zygmunta Towarnickiego, byłego dyrektora kopalń naftowych w Krośnieńskiem, chwilowo przebywającego w Tucholi, dowiadujemy się co następuje:

Stwierdzam raz jeszcze, że Pomorze posiada istotnie złoża ropy i to w płytkich warstwach. Ciecz tłusta i mętna pokazująca się na powierzchni terenów pomorskich nie jest naftą, lecz ropą, posiadającą i zawierającą w sobie według moich obliczeń, dokonanych w pracowni chemicznej zakładów marynarki wojennej w Gdyni, 38% nafty, 42% benzyny, 10% różnych olejów a resztę brudu. **Zupełnie jest wykluczonem, ażeby ciecz ta płynęła z magazynu firmy Standard Nobel w Tucholi.**

Spedytor wspom. f-y, p. Pozorski, zapytany, ile jest prawdy w twierdzeniu, że nafta względnie ropa **przecieka z rozbitych beczek,** znajdujących się w jego piwnicach czy magazynach, roześmiał się i odpowiedział: Firma Standard Nobel nigdy żadnej ropy do rozwozki mi nie posyła, żadnych beczek ani żelaznych ani drewnianych nie posiadaliśmy nigdy i nie posiadamy ani na naftę ani na benzynę a piwnic dla magazynowania nafty nie posiadam i nigdy nie posiadałem. Nadesłaną w cysternach benzynę lub rafinowaną i destylowaną naftę spuszczam do **żelaznych rezerwoarów,** znajdujących się przy dworcu kolejowym za Tucholą o pojemności 3000 hektolitrów, których ściany są na dwa cale grube, obłożone asbestem i pociągnięte lakierem od zewnątrz, celem ochronienia ich przed wilgocią, rdzą itp. Z tych to rezerwoarów pompuję naftę lub benzynę do t. zw. beczkowozów żelaznych i roozsyłam ją tymi wozami wprost do konsumentów, tak, że jakiekolwiek beczki lub piwnice do tego celu są mi zbyteczne.

Na pytanie zaś, czy możliwem jest **przeciekanie nafty z tego rezerwoaru** lub beczkowozu, zaprowadził nas p. Pozorski do rezerwoaru położonego o jeden i pół kilometra od studni p. Kellasa, 4 kilometry od źródła odkrytego w Nowej Tucholi, 10 klm. od źródła ropnego w Pile w Borach Tucholskich a 3 i 4 klm. od ulicy Świeckiej i ulicy Ogrodowej, gdzie również **nowe ślady ropne się ukazały,** zmierzył zawartość rezerwoaru, porównał z zapiskami w swych księgach i oświadczył krótko: **Kłamstwo! ani kropla nie przecieka,** ani jednego litra nafty według rachunku w księgach a stanem obecnym w rezerwoarze ani teraz nie brakuje ani przedtem nie brakowało! Zresztą firma Nobel posyła mi naftę i benzynę a **nie ropę** a w Tucholi przecież odkryto ropę a nie rafinowaną naftę...“

Nafta jest to produkt pochodzący z ropy; kopalnie nafty nie istnieją nigdzie na całym świecie są tylko kopalnie ropne, a nie naftowe.

Pan Towarnicki twierdzi, że odkrył tutaj w Tucholskiem tylko złoża ropne, a nie naftowe. Nie jest wogóle możliwem, ażeby nafta, która nigdzie nikomu z nikąd nie wyciekła, zamieniła się w ropę i pędziła samoczynnie bez pompy z dołu do góry a nie przeciwnie (źródła ropne odkryte we wsi Pile i w Nowej Tucholi znajdują się na wzgórzach) kilkanaście kilometrów w różnych kierunkach.

Ostatnio pojawiła się ropa 32 kilometry na północny — wschód od Tucholi, **w miejscowości Dolina, w kierunku Chojnic.**

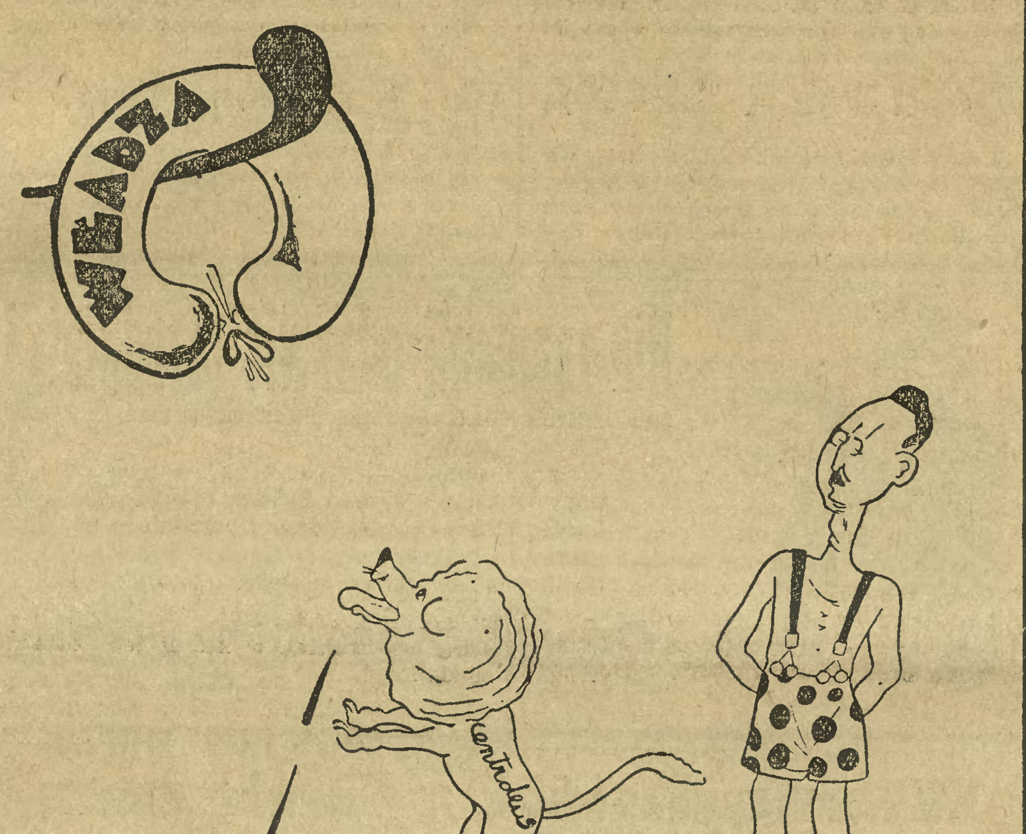
Zbadane fakta przez inżynierów Olszewskiego i Tołwińskiego nie potwierdziły wcale jakoby to była nafta, przeciwnie ustaliły że ukazała się ciecz, która jest ropą o wyżej wspomnianych składnikach. Ropa ta nie wycieka z żadnych beczek ani piwnic a faktem jest zupełnie pewnym, że nikt dotychczas żadnych wierceń próbnych lub innych na wskazanych przez p. Towarnickiego miejscach nie przedsiębrał do dzisiaj i nie rozpoczynał i nikt dotychczas nie stwierdził, że stał się jakiś cud. Że **Pomorze posiada naftę względnie ropę naftową** to jest fakt niezbity, nie dający się zaprzeczyć żadnymi kłamliwemi przypuszczeniami, a zresztą udowodni to najlepiej nieomylny ekspert „Świder“, który niebawem pracę swoją rozpocznie.

Kryzys polityczny w Argentynie.

Z Buenos Aires donoszą o zatargach wewnętrzno - politycznych, jakie powstały pomiędzy rządem centralnym a kilku stanami związkowemi. Sprawa ta ma podłoże następujące:

W dniu 1 czerwca odbyły się w prowincji Entrerios wybory na guwernera, przyczem wybory te wymagały zatwierdzenia przez sejmik prowincjonalny. Skoro jednak miało dojść w tych dniach do posiedzenia poświęconego tej sprawie, część członków sejmiku uciekła. Byli to zwolennicy prezydenta państwa Irigoyena, którzy w ten sposób chcieli doprowadzić do braku quorum. Przeciwnicy ich przeprowadzili unieważnienie ich mandatów i rozpisali nowe wybory. Musiał interwenjować rząd centralny, przyczem doszło do tego, że do sporu pomiędzy centralą a prowincją Entrerios wmieszały się i inne stany związkowe. M. in. ponieśli klęskę wyborczą Irigoyeniści w prowincji San Louis. Rząd zawiesił dotychczas samorządy w czterech stanach, co wywołało ogromne rozgoryczenie ludności.

Co sobie myślą panowie pułkownicy?



— Nie dla psa kiełbasa!

Pięciolecie polskich sowietów w Marchlewsku - na Ukrainie.

(n) Ku czci wybitnego działacza komunistycznego, Juljana Marchlewskiego, pochodzącego ze znanej w Wielkopolsce i na Pomorzu rodziny, autora ogłoszonej w roku 1905 w Zurychu pracy „O ekonomicznem położeniu robotników w zaborze pruskim“ — niedoszłego komisarza sowieckiej republiki polskiej — zmarłego przed pięciu laty, nazwali bolszewicy okręg rolniczy w zachodniej części Ukrainy, w okolicy Żytomierza wołyńskiego — „autonomicznym rejonem narodowościowym polskim imienia Marchlewskiego“.

W owym Marchlewsku odbyły się przed kilku dniami uroczystości jubileuszowe z okazji 5-lecia istnienia „sowietów polskich“. Mówcy chwalili się, że założyli na tym terenie 31 szkół z językiem wykładowym polskim, uniwersytet ludowy i różne spółdzielnie. Kolektywizacja (wywłaszczenie na rzecz ogółu) gospodarstw rolnych napotkała jednak na stanowczy opór chłopów i trzeba jej było zaniechać...

Z wycieczką do Jugosławji.
V.

Następnego dnia zwiedzamy pobieżnie jeszcze kilka osobliwości, jak pałac bana, do którego po zamachu przewieziono konającego Ferdynanda, kościół Franciszkański z cudowną figurą św. Antoniego, u którego stóp modlą się podbno często także prawosławni, a nawet muzułmanie i muzułmanki, kilimiarnie, gdzie podziwiamy piękne kilimy i dywany t. zw. perskie wełniane i jedwabne, mozolnie dzierzgane, nitka po nitce, przez młode muzułmanki, i muzeum krajowe (prehistoryczne, etnograficzne i przyrodnicze) o ciekawych bardzo eksponatach.

Po południu jedziemy do Ilidży, słynącej z gorącego, leczniczego źródła siarczanego. Oczywiście próbujemy tej wody (a jakże!). Mała próbka już nam wystarcza(!). W pięknym parku kuracyjnym widzimy pierwsze „szpaniolki“ o dziwnych kapeluszach w formie czółenek, które im dają wygląd kur. — Pieszo idziemy do pobliskiego źródła Bosny (Wrelo Bosne), romantycznie położonego u podnóża majestatycznej Igmanplaniny, na którą jutro koleją się wspinać będziemy. Ciekawa tu hodowla pstrągów. Powrót do Ilidży i do Serajewa.

Piątek, 17. 7. — Wyjeżdżamy do Mostaru. Jadąc przez Żeleznią, potem wzdłuż Bosny, wspinamy się coraz wyżej na Igmanplaninę, potem na Iwanplaninę, która stanowi dział wód między Adrjatykiem a Morzem Czarnem. Na najwyższym szczycie góry Bielasznicy, (widocznej z pociągu) jeszcze teraz śniegiem pokrytej, znajduje się obserwatorjum meteorologiczne (2067 mtr.). Stacja Iwan — najwyższy punkt, na który wznosi się tor kolejowy tutaj. Od Serajewa wznieśliśmy się już o 400 mtr., w tem 14 klm. przy pomocy szyny zębatej. — Znów tunele i tunele. Najdłuższy zaraz za stacją Iwan o długości 680 mtr. — Bradina, płynąca w przepaścistym jarze. — Od stacji Konjic towarzyszy nam już stale Neretwa, w głębokim parowie szumiąca poprzez urwiska skalne, raz po prawej to znów po lewej stronie toru. Góry coraz dziksze, coraz bardziej poszarpane. Olbrzymie ruiny zamczysk, mury, baszty i wieżyce. To znów groteskowe szczyty górskie. Roślinność miejscami zanika zupełnie, obnażając skały spiętrzone. Ale oto i Mostar. Hotel Neretwa. Największą atrakcją miasta jest stary kamienny most rzymski (według niektórych sceptyków pochodzący jednak z czasów tureckich?), jednym śmiałym łukiem kamiennym o rozpiętości 28 mtr. przerzucony wysoko ponad dziko poszarpanem skalistem korytem Neretwy. Drugą osobliwością to źródło Buny. W odległości 13 klm. od Mostaru w pobliżu wsi Blagaj (autobus) u podnóża zupełnie stromej, niebotycznej skały, siedliska orłów, wypływa ona łagodnie z olbrzymiej czarnej groty. Wrażenie nadzwyczajne. Trochę aż grozą przejmuje ogromem swoim i swoją dzikością ta skała, zwisająca jakby skośnie nad głowami. Przypomina się legenda, że tu w okolicy Mostaru miał Dante pisać swoje „Piekło“. Majestatyczne, a tajemnicze i groźne źródło Buny, a głębokie, jakby djablem kopytem gniewnie wyryte koryto Neretwy w samym Mostarze legendę tę usprawiedliwiają. Lecz piękna jest ta dzikość. Odczuwali ją też widocznie i Turcy, stawiając tuż obok groty jakąś świątynię czy klasztor. Być może, że mieszkali tu jacyś mahometańscy pustelnicy. Jeszcze dziś oglądać można trumny tych „świętych tureckich“. — W ulewnym deszczu wracamy autobusem do Mostaru.

Sobota, dnia 12. 7. Więc dziś ujrzymy Dubrownik — Raguzę! Za kilka godzin już!

Od Mostaru do Metkowić pozostajemy wierni Neretwie. Krajobraz ten sam co wczoraj. Nagi Kras. Na stacji Metkowić Neretwę opuszczamy, kierując się na południewschód wzdłuż morza, od którego dzielą nas jednak jeszcze szczyty Alp Dinarskich. Ale już sama myśl, że tam tuż za tem pasmem górskiem, ostatniem już, szumi Adrjatyk, adran słowiański, podnieca nas. Uprzedzeni przez konduktora, że zaraz za stacją Uskoplje, wynurzywszy się z tunelu, ujrzymy morze, w gorączkowem oczekiwaniu czatujemy przy oknach... I morze... Wrażeń takich niewiele przeżywa się w życiu...

Tam na dole głęboko modrą taflą lśni Jadran cudowny, a stoki gór, jakby je ktoś zaklął różdżką czarodziejską, nagle zielenieją gajami oliwnemi, ponad któremi strzelają ku niebu smukłe cyprysy. — Tylko jak my się tam dostaniemy w dół! Lecz pociąg-zuch pędzi jak szalony, na miejscu nieomal zawraca, nurkuje w tunelach i bierze jedną serpentynę po drugiej. Widzimy nad sobą trasę, po której pędziliśmy przed chwilą, pod sobą znów tor, na który się zaraz stoczymy. Już i cyprysy migają przed oknami i białe domki widzimy coraz wyraźniej. Jeszcze niżej, jeszcze niżej... i oto Gruż (dawna Gravosa), stacja dubrownicka. Tramwajem jedziemy wzdłuż portu Pile do Dubrownika. Jak tu pięknie! Tu morze szumiące o skały, a tu wille i hotele, tonące w zieleni palm i agaw i kaktusów a przedewszystkiem oleandrów. Ulica zda się tonąć w tem kwieciu oleandrowem białem, różowem, amarantowem. Tramwaj staje. Przez bramę forteczną t. zw. Porta Pile z płaskorzeźbą znanego nam już Mesztrowić'a ku czci Pietra Karodżordżewicza Oswobodziciela wchodzimy do starego miasta. Przed nami ściele się czyściutka ulica główna tzw. Stradux albo Placa Kralja Petra, chluba Dubrownika. Wszystko tu z piaskowca — kamienie, ulice, chodniki, latarnie nawet. Po prawej śliczna, monumentalna studja Onufrego, po lewej kościół wotywny, dalej kościół Franciszkański. U wylotu placu druga brama, Porta Plocze, wiedzie do małego portu rybackiego. Przed nią plac z całym szeregiem pięknych budowli z czasów dawnej Republiki Raguzańskiej a więc Doganą, dawniejszą mennicą, wieżą zegarową, na której godziny wybija młotem rycerz spiżowy, strażą główną, pałacem rektorów, kościołem św. Błażeja, patrona miasta i katedrą (Velika Gospa). Małą uliczką wchodzimy na plac Gundulić'a z pomnikiem tego sławnego poety chorwackiego (†1638 w Dubrowniku). Plac pełen gołębi, tak oswojonych, iż skoro się rękę wyciągnie, po kilka na niej siada, szukając chciwie ziarna w dłoni. Tak się przedziwnie złożyło (a może to organizatorzy wycieczki celowo tak urządzili), że tu właśnie znajduje się nasz hotel de la Ville. Przedziwne, raz dlatego, żeśmy już w drodze z dworca mogli choć z zewnątrz podziwiać najważniejsze klejnoty Dubrownika, a potem, że polska wycieczka zamieszkała przy „polskim“ placu. Jak to polskim? Otóż dlatego, że sławny poeta bohaterem największego swego poematu, epopei p. t. „Osman“, uczynił naszego Władysława IV i że dwie płaskorzeźby na cokole pomnika przedstawiają sceny z walk polsko-tureckich. Na jednej św. Błażej, dubrownicki orędownik, błogosławi wojskom polskim, idącym na Turka, a na drugiej tryumfuje Władysław po bitwie pod Chocimem. Oto — jak Polska duchowo spokrewniona z Dubrownikiem... Chwała i cześć i długie lata zdrowia zarządowi Tow. Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu, że w tym uroczym zakątku pozwolił nam zatrzymać się aż 5 dni.

Ka.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Włamywacze w Samostrzelu.

W nocy z 21 na 22 bm. nieznani dotychczas sprawcy włamali się do mieszkania kasjerki w majętności Samostrzel, w powiecie wyrzyskim i skradli gotówkę oraz różne przedmioty, ogólnej wartości 8.000 zł. Na miejsce wysłano psa policyjnego z Bydgoszczy. Bliższych szczegółów narazie brak.

Pies przyczyną wypadku motocyklowego.

Z **Ujścia** donoszą: Na szosie do Chodzieży zdarzył się wypadek motocyklowy. Oto w przednie koło motocyklu, prowadzonego przez p. Jana Brychcego, wpadł pies, skutkiem czego motocykl przewrócił się. Motocyklista p. Brychce odniósł lżejsze okaleczenia.

Pastuszek rozszarpany przez granat.

Z **Wielunia** donoszą: We wsi Toporów pow. wieluńskiego 17-letni pastuch Józef Pietras, znalazłszy w polu granat artyleryjski, zaczął nim manipulować. W pewnej chwili granat eksplodował, rozrywając chłopca na drobne części. Odłamki granatu zraniły również kilka krów, pasących się w pobliżu.

Baczność, parafja Wudzyn!

W niedzielę dn. 24 sierpnia o godz. 4 po południu odbędzie się **wiec oświatowy w Wudzyniu** w szkole, celem założenia biblioteki Tow. Czytelni Ludowych. Przybędzie prezes komitetu powiatowego X. prob. Paluchowski. — O liczny udział prosi Komitet T. C. L. na powiat bydgoski.

Kradzież weksli na 12.900 zł.

Z **Poznania** donoszą:

Jan Stasiak (Łąkowa 25) doniósł policji, że na ul. Żydowskiej skradziono mu z kieszeni weksle na 12.900 zł i 35 zł gotówki.

Przeciw podejrzanym o kradzież — Sylwestrowi Sekule, Sefanowi Nowickiemu i synom p. Stasiaka wdrożyła policja dochodzenia.

Kradzież w konsulacie francuskim w Poznaniu.

Pan J. Nicolin, attaché konsulatu francuskiego, zam. przy ul. Marsz. Focha 48, doniósł policji, że do jego mieszkania przybyła nieznana kobieta, licząca około 20 lat, pod pozorem wynajęcia pokoju. Pani Nicolin wpuściła ją do mieszkania, gdzie nieznajoma zaczęła się bawić z synkiem państwa Nicolin, a korzystając z chwilowej nieobecności pani domu, skradła portefl, zawierający różne dokumenty i 300 zł gotówki, poczem oddaliła się w niewiadomym kierunku.

Motocyklista legł z strzaskaną maszyną na szosie.

Z **Poznania** donoszą:

Dn. 19 bm. uległ wypadkowi motocyklowemu p. J. Suzin, odnosząc groźne obrażenia cielesne i złamanie prawego obojczyka. Przejeżdżający obok miejsca katastrofy wieśniak zabrał ofiarę wypadku na stację Pogotowia Lekarskiego. Wobec groźnego stanu p. S. odwieziono go do szpitala miejskiego.

Trzy olbrzymie sokoły niszczą ptactwo.

W lesie pod Gutowem od pewnego czasu grasują trzy olbrzymie sokoły, wyrządzając wśród ptactwa duże szkody. Ostatnio znaleziono szczątki gołębia z obrączką i napisem niemieckim.

Jest to już trzeci wypadek znalezienia szczątków porwanych przez sokoły gołębi pocztowych, wysyłanych z Niemiec do Polski.

Napad bandycki na autobus.

Ze Zblewa donoszą: W dn. 20 bm. nieznani bandyci napadli na autobus, kursujący między Starą Kiszewą a Zblewem.

Złoczyńcy zatrzymali autobus, dając szoferowi znak, że pragną z nim jechć jako pasażerowie. Gdy szofer autobus zatrzymał, jeden z bandytów skierował na niego rewolwer. Okrzyk szofera zaalarmował siedzących w autobusie (niezauważonych przez bandytów) kilku oficerów, którzy chwytając za rewolwery, pospieszyli na pomoc szoferowi. Bandyci widząc uzbrojonych oficerów, zbiegli.

Kcynia.

Obchód 10-lecia „Cudu nad Wisłą". Miasteczko nasze przybrało odświętną szatę, by godnie uczcić 10-lecie „Cudu nad Wisłą". Wieczorem dnia 14. bm. urządzono capstrzyk Przysposobienia Wojskowego. Dnia 15. bm. zgromadziły się stowarzyszenia ze sztandarami, by przy dźwiękach dwóch orkiestr udać się na nabożeństwo do kościoła poklasztornego. Uroczystą mszę św. celebrował ks. kan. Dr. Opieliński, okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Marusarz. Po mszy św. udano się na groby powstańców wielkopolskich, gdzie złożono piękne wieńce. Straż honorową przy grobach pełnił oddział Przysp. Wojsk. W godzinach popołudniowych odbyły się zawody sportowe. Wieczorem zabawa taneczna.

Damigrodz.

Ruchliwe S. M. P. „Jutrzenka" urządziło ub. niedzieli swą doroczną zabawę w sali Domu Katolickiego, która cieszyła się dużem powodzeniem. Czysty zysk z zabawy (40 zł.) przeznaczono na spłatę instrumentów muzycznych.

Pożary. W ub. wtorek spalił się stóg, własność gospodarza Walentowskiego w Wapienku. Dzięki usilnej akcji trzech straży pożarnych udało się uratować obok stojący drugi stóg. Straty wynoszą ok. 3600 zł. Stogi nie były ubezpieczone. Według przypuszczeń pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia. Szkody, wyrządzone przez pożar w Żarczynie, o którym już pisaliśmy, wynosza ok. 200.000 zł.

Od dłuższego czasu zdekompletowana Rada Szkolna uzupełniona została nowo obranym członkiem, którym jest p. Jan Gniot, dzierżawca wojskowego ośrodka gospodarczego.

Zebranie Kółka Rolniczego odbyło się w ub. niedzielę w sali Domu Kat. Obradom przewodniczył prezes p. M. Hanużewski. Po przyjęciu protokółu z poprzedniego zebrania wniesiono na porządek dzienny sprawę zapłaty za mleko, dostarczone do tut. prywatnej mleczarni, która dużo pozostawia do życzenia.

Strzelno.

Z życia młodzieży polsko-katolickiej. W dn. 15 bm. urządziło Stow. Młodzieży uroczystość 10-lecia „Cudu nad Wisłą". O godz. 16-ej zebranie uroczystościowe zagaił p. Namieśniak, nast. chór młodzieży odśpiewał na 3 głosy „Hej do apelu", a prezes zadeklamował piekny wiersz p. t.: „Hej na bagnety". Referat o bitwie pod Warszawą wygłosił p. Strzelecki Wiesław oraz drugi referat „Tadeusz Rejtan i 150-letnia rocznica zgonu" p. Dymel jun. Na zakończenie odśpiewał chór bardzo ładnie „Boże ojcze, twoje dzieci".

ZBYTOWO. Pożar. Dnia 14 bm. w porze wieczornej w zagrodzie p. Kolandra spaliła się doszczętnie stodoła z tegorocznym zbiorem oraz chlew. Straty bardzo duże, asekuracja mała.

GĘBICE. Obchód „Cudu nad Wisłą". Dn. 15 bm. odbyła się zbiórka towarzystw na rynku. O godz. 10-tej odprawiona została Msza św. Obchód zakończony został złożeniem wieńca na grobie poległych oraz akademją, urozmaiconą występami chóru kościelnego oraz okolicznościowem przemówieniem radcy Szumlańskiego.

Rojewo.

10-ta rocznica „Cudu nad Wisłą". W przeddzień uroczystości odbył się capstrzyk. Wioska przybrała odświętny wygląd. O godz. 9,30 wymaszerowano do kościoła w Płonkowie. Pochód prowadził p. Stan. Lewandowski. Kolejno szli: orkiestra, Kółko Rolnicze, Tow. Powst. i Woj. pod komendą p. Klimczaka, Przysp. Wojskowe pod kom. p. Jałszyńskiego, Ochot. Straż Pożarna z naczelnikiem Witczakiem na czele. Uroczystą Mszę św. odprawił ks. prob. Bogacki, który też wygłosił płomienne kazanie. Defiladę odebrał ks. prob. Bogacki, prezes Lewandowski i wójt dyr. Raczkowski. O godz. 18 odbyła się uroczysta akademja, którą zagaił p. Lewandowski. Stosowne deklamacje wygłosiły: Lewandowska, Serafinówna oraz Kaz. Hajka. Okolicznościowy referat wygłosiła p. Siudzińska. Żywy obraz, przedstawiający „Cud nad Wisłą", wypadł znakomicie. Po akademji odbyła się zabawa taneczna. Przygrywała doskonała orkiestra p. Piechockiego z Gniewkówca.

Baczność rolnicy! W niedzielę, dn. 24 bm. o godz. 15-ej odbędzie się w lokalu p. Zielińskiego zebranie płonkowskiego Kółka Rolniczego. Przybycie wszystkich rolników konieczne.

Stara Kiszewa

Dogodna komunikacja. Stara Kiszewa, większa wieś kościelna, uzyskała dogodną komunikację autobusową tak z najbliższą stacją Zblewem, jak i z miastem powiatowem Kościerzyną. Właścicielem autobusów jest p. Matyszczak.

Wśród Powstańców i Wojaków. Najliczebniejszym z miejscowych towarzystw jest bezwątpienia Tow. Powst. i Wojaków. Towarzystwo posiada własny, śliczny sztandar. Nosi się ono z chwalebnym zamiarem wybudowania pomnika ku czci poległych braci w walce o wolności ojczyzny. Ub. niedzieli urządziło Towarzystwo wspaniałą zabawę w sali p. Banacha, poprzedzoną koncertem orkiestry wojskowej w ogrodzie.

Uruchomienie cegielni. Wieś nasza dotąd nie mogła się poszczycić żadnym zakładem przemysłowym. To też z uznaniem podnieść należy inicjatywę p. Gołuńskiego, który mając na oku wykorzystanie rozległych pokładów gliny, uruchomił w bież. sezonie budowlanym własną cegielnię polną. Nowemu przedsiębiorstwu „Szczęść Boże".

Tow. Powst. i Wojaków obchodziło uroczyście „Cud nad Wisłą". O godz. 16 wyruszono z sztandarem i orkiestrą I baonu strzelców do parku p. Bielskiego w Chwarzentku, gdzie odbył się koncert, zaś wieczorem zabawa taneczna w sali p. Banacha. Pewne zdziwienie wywołało zachowanie się sołtysa p. L., który bez powodu usiłował zabawę rozwiązać.

Wiadomości z Gniezna.

10-lecie „Cudu nad Wisłą". W 10-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą" odbył się w mieście naszem obchód, który rozpoczął się dnia 14 bm. Mszą św., odprawioną za dusze poległych bohaterów w kościele Farnym. Oprócz wiernych wzięli w nabożeństwie udział przedstawiciele władz z p. starostą Słabym i p. wiceprezydentem Henslem na czele oraz delegacje Sokoła, Tow. Powst. i Woj., Bractwa Strzeleckiego, Kolejarzy, Straży Pożarnej i Harcerek. O godz. 8 wieczorem odbył się capstrzyk i złożenie wieńca na grobie poległych przez Tow. Powst. i Woj. Piękne przemówienie okolicznościowe wygłosił ks. dziekan Zabłocki. W dn. 15 bm. odbyła się w sali Hotelu Europejskiego akademja, na program której złożyły się: przemówienie wstępne p. Bilskiego, występy orkiestry oraz referat stud. politechniki gdańskiej p. Siemianowskiego.

Złodzieje na rowerach. Do mieszkania gosp. Juljana Szulca w Skrzetuszewie pow. Gniezno zakradli się dwaj złodzieje, którzy zabrali 2 pierzyny, 6 poduszek, 3 suknie, większą ilość bielizny damskiej oraz 150 zł. gotówki, poczem na rowerach ulotnili się w stronę Pobiedzisk.

Dwa pożary w jednej wsi. W Strzyżewie pow. Września wybuchły ostatnio w jednym dniu i o tej samej porze dwa pożary, które spowodowały b. znaczne straty. Mianowicie w zagrodzie gosp. Wojciecha Zgolińskiego spalił się dom mieszkalny, dwa chlewy, dwie szopy, stodoła ze zbożem, maszyny rolnicze, umeblowanie domu oraz część inwentarza żywego. Szkoda wynosi 32.000 zł., z czego tylko 15.000 zł. pokrywa ubezpieczenie. Drugi wypadek pożaru wydarzył się w zagrodzie gosp. Franciszki Lipczyńskiej. I tutaj również spalił się dom mieszkalny, 2 chlewy, 2 szopy, stodoła ze zbożem, maszyny rolnicze i część inwentarza żywego. Szkodę w wysokości 40.000 zł. pokrywa ubezpieczenie.

Iskra z komina powodem pożaru. W Ruchocinku pow. Gniezno spaliła się stodoła mistrza kowalskiego Sylwestra Woźniaka, w której mieścił się tegoroczny zbiór żyta i maszyny rolnicze. Pożar powstał od iskier z komina, od których zajęła się leżąca obok stodoły słoma. Straty wynoszą 15.000 zł.

4 świnie łupem złodziei. Robotnikom Przybylskiemu Stanisławowi i Kopczyńskiemu Walerjanowi z Młodziejewa skradziono 4 świnie, Złodzieje z łupem uszli niespostrzeżenie, nie pozostawiwszy po sobie żadnych śladów.

Stow. Młodych Polek „Tęcza" urządziło akademję w auli szkoły handlowej, która cieszyła się dużem powodzeniem. Na program jej złożyły się: śpiewy Chóru Marjańskiego, Tow. „Tęcza" oraz solo p. Kazimiery Grześkowiakówny, deklamacje, wygłoszone przez p. M. Przybylską i H Michalakównę. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Stow. odczytała sekretarka p. L. Benenowska.

Złodzieje świń przy „pracy". W Grabowie Królewskiem pow. Września skradziono z niezamkniętego chlewa Michała Ratajczaka 2 świnie wagi 60 i 70 kg. oraz z niezamkniętego chlewa rob. Stanisława Jakubowskiego świnię, wagi 60 kg. Skradzione świnie złodzieje popędzili 2 km. w kierunku Żydowa, gdzie czekała na nich furmanka, którą odjechali w kierunku Wrześni.

Kradzieże. Bronisławie Zakrzewskiej, zam. przy ul. Kieckowskiej, skradziono z niezamkniętego mieszkania płaszcz męski, wartości 150 zł. Annie Piątkowskiej, zamieszkałej przy ul. Zielonej, skradziono podczas targu z torebki 30 zł.

Wieśniak skonał na błotniku samochodu.

Nasz bratni organ „Nowy Kurjer" donosi: na szosie między Kępnem a Gradowem wydarzył się niezwykły wypadek samochodowy, który pociągnął za sobą ofiarę w życiu ludzkiem. Samochód prywatny, jadący z szybkością 60 klm. na godzinę, zarzucił przy wymijaniu dziury na śliskiej szosie tak fatalnie, że o mało co nie stoczył się do rowu. W ostaniej chwili jednak udało się szoferowi uniknąć katastrofy jednak kosztem życia spokojnego przechodnia. Samochód, skierowany w pełnym pędzie na latówkę, nadział na błotnik idącego spokojnie obok wozu wieśniaka i zabił go na miejscu.

Na miejsce wypadku zjechała komisja sądowo-lekarska.

Zderzenie samochodu z motocyklem.

Z **Jarocina** donoszą:

Na szosie Jarocin—Cielcza, uległ niezwykle ciężkiemu wypadkowi p Leon Krukowski z Jarocina. Mianowicie w porze południowej zdążał on na swoim motocyklu do Jarocina, jadąc po lewej stronie szosy. Tą samą trasą jechał samochód, kierowany przez właściciela p. Kościelskiego ze Śmiłowa pow. szamotulski. Samochód dawał znaki ostrzegawcze trąbką, lecz motocyklista widocznie nie słyszał, bo nie reagował.

W momencie, kiedy samochód zbliżał się do motocyklu, dał szofer raz jeszcze sygnał ostrzegawczy. W tej też chwili skręcił p. Krukowski motocyklem na stronę prawą, lecz samochód był już tuż za nim, tak że nie zdążył przejechać na przepisową stronę jazdy i nastąpił karambol, skutkiem czego odniósł motocyklista silne kontuzjowanie głowy, złamanie ręki i nogi. Przewieziony do szpitala, walczy ze śmiercią.

Dokoła sprawy upadłości Kasy Spółdzielczo-Parcelacyjno-Osadniczej w Grudziądzu.

Poszkodowani przeważnie włościanie, robotnicy i urzędnicy. Długi kasy wynoszą 3.200.000 zł. Prokurator będzie miał głos. Pożyczano niezwykle lekkomyślnie.

Przed grudziądzkim Sądem Powiatowym odbyła się w ub. tygodniu rozprawa na podstawie wniosku Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno-Osadniczej w Grudziądzu o odroczenie wypłat.

Rozprawie przewodniczył naczelnik Sądu Pow. p. sędzia Rogoziński. Jako rzeczoznawcy występowali pp. Kamrowski i Kucharski. Kasę Parcelacyjną zastępował adw. Wysocki, Skarb Państwa adw. Sielski. Na rozprawę przybyło przeszło 300 osób z różnych stron Pomorza i Poznańskiego, rekrutujących się przeważnie z włościan i osadników, oraz urzędników i robotników. Wszyscy pracując krwawo na kawałek chleba od ust sobie odbierali, by zaoszczędzone pieniądze ulokować w Kasie Parcelacyjnej. To też wszyscy są bardzo zakłopotani możliwą utratą swych oszczędności. Widać po nich wszystkich, że wdzięczniby byli za każde słowo, zapewniające im choćby nadzieję odzyskania kiedykolwiek swych pieniędzy. Lecz przebieg rozprawy nic konkretnego im nie przyniósł, iskierki nadziei im nie dał.

Przewodniczący sędzia Rogoziński otwierając rozprawę wyjaśnił, że zawezwanych przez sąd dwóch rzeczoznawców, nie mogło sporządzić orzeczenia szczegółowego, to też ograniczy się tylko do ogólnego orzeczenia i do dotychczasowych wyników pracy rzeczoznawców.

Na zapytania sędziego odpowiada biegły p. Kamrowski. Dowiadujemy się po pierwsze, że **długi Kasy Parcelacyjnej wynoszą 3 miljony 200 tysięcy złotych.** Aktywa Kasy Parc. wynosiły wedle bilansu na dzień 31-go grudnia 1929:

Udziałów było na sumę 190 tys. zł, co przy 10-krotnej odpowiedzialności uczyni sumę 1,900.000. — Rachunek P. K. O. 5.900,— zł, pożyczki członków 1,472.000,— zł (z tych uważa p. K. ca 500 tys. zł za niepewne, zastrzega się jednakże, że zdanie to może zmienić pod koniec rewizji), rachunek ruchomości i nieruchomości wynosił 394.000 zł. Są to oczywiście dane, które dziś mogły się poważnie zmienić, by zaważyć na losie Kasy Parcelacyjnej.

Pozatem, jak podają rzeczoznawcy, Zarząd Kasy jeszcze w chwili, gdy podstawy Kasy Parcelacyjnej były załamane, w marcu, kiedy już nie mogła wypłacić swych zobowiązań, zwracał niektórym udziałowcom udziały, i to na dość poważną sumę. Sprawą tą zajął się już prokurator.

Na wniosek adw. Wysockiego o uchwalenie odroczenia wypłat, wypowiadają się rzeczoznawcy, iż nie mają nic przeciw takiej uchwale odroczenia wypłat, bo jest możliwa poprawa stanu Kasy Spółdzielczej, gdyż są widoki na pomoc finansową.

Sąd postanowił zwrócić się jeszcze o opinję do Związku Rew. Spółdzielni Rolniczych w Toruniu i Patronatu w Poznaniu, poczem wyda decyzję swą na piśmie i to już bez rozprawy.

Kronika kościelna.

Wizytacje pasterskie w diecezji chełmińskiej.

J. E. ks. biskup dr. Okoniewski wizytować będzie następujące dekanaty i parafje:

I. Dekanat chełmiński we wrześniu: dn. 6 Sarnowo, dn. 7 Wabcz, 8—9 Lisewo, 10 Czyste, 11 Kijewo, 12 Starogród, 13—15 Chełmno.

II. Dekanat tczewski we wrześniu: dn. 20 Miłobądź i Dalwin, 21 Godziszewo i Obozin, 22 Lubiszewo, 23—25 Tczew, 26 Gorzędziej, 27 Subkowy, 28 Rajkowy, 29 Pelplin.

III. Dekanat starogardzki w paździer[illegible] dn. 8 Skarszewy, 9 Krąg, 10 Kokoszkowy, do 12 St. Kiszewa, 13 Pińczyń, 14 Zblewo, 15 Lubichowo, 16 Czarnylas, 17 Pączewo, 18 Bobowo, 19 Dąbrówka, 20 Sumin, 21—23 Starogard, 24 Jabłonowo, 25 Klonówko.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

S-ski z Łabiszyna. Opis ten otrzymaliśmy wcześniej od korespondenta. Polecamy się jednak łaskawej pamięci.

Gdynia — M. S-ski. W Janowie mieliśmy własnego sprawozdawcę.

K-ak z Gorzeń. Sprawozdanie z Potulic nadesłane zostało stanowczo zapóźno.

Wiadomości z Chełmna.

Ś. p Jan Tomaszewski. Dn. 15 bm. odbył się pogrzeb ś. p. Jana Tomaszewskiego, członka Tow. Powstańców i Wojaków.

W 10-lecie „Cudu nad Wisłą" obywatelstwo miasta, zszeregowane w licznych organizacjach, zebrało się pod sztandarami na rynku miejskim, skąd ruszono z orkiestrą obywatelską na czele do kościoła farnego. W prezbiterjum zgromadzili się najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa z burmistrzem Zawackim i starostą Ossowskim na czele. Uroczyste nabożeństwo o godz. 10,30 celebrował ks. prob. Bączkowski w asyście księży Górnowicza i Mechlina. Niezwykle podniosłe kazanie wygłosił ks. prob. Bączkowski. Po uroczystem „Te Deum" zaśpiewano „Boże coś Polskę" i „Pod Twoją obronę". Po nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedł ul. Szkolną na Rynek, gdzie śpiewał chór męski „Harmonja". Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes Związku Towarzystw ks. Górnowicz. W końcu złożono wieńce ku czci poległych. Starosta Ossowski poza nabożeństwem nie brał udziału w dalszych uroczystościach.

Targi na bydło i konie odbędą się w Chełmnie w r. 1931 w nast. dni: 19 marca, 13 maja, 9 lipca, 3 września, 23 października i 3 grudnia. Targi tygodniowe w środy i soboty.

Przychodnia przeciwgruźlicza czynną jest w lokalu Powiatowej Kasy Chorych we wtorki od godz. 16-ej do 17-ej dla wszystkich bezpłatnie.

Z zebrania bezrobotnych. Ub. środy odbyło się w sali „Dworu Nadwiślańskiego" zebranie bezrobotnych, któremu przewodniczył p. Gołembiewski. Po omówieniu stanu bezrobocia w Chełmnie odczytano memorjał, wystosowany do Min. Robót i Opieki Społecznej, w którym przedstawiono żale bezrobotnych m. Chełmna oraz domagania się o 6-godzinny dzień pracy.

Na biednych dzieci, przystępujących do I-ej Komunji św. złożyli w redakcji „Nadwiślanina": p. starosta Ossowski 150 zł., p. Wł. Piekarski 10 zł. Dotychczas złożono 302 zł.

Zebranie mężczyzn katolickich odbyło się ub. niedzielę w auli I. szkoły powszechnej. Po zagajeniu ks. wik. Mechlin wygłosił odpowiedni referat.

Orkiestra obywatelska. Z inicjatywy p. Złotowskiego i dzięki poparciu burmistrza powstała w Chełmnie orkiestra obywatelska. Kapelmistrzem jest p. Błażejewski.

Tow. śpiewu „Cecylja". Nowopowstałe Tow. śpiewu „Cecylja" urządza lekcje śpiewu we wtorki i czwartki w szkole męskiej o godz. 20-ej. Ze względu na przygotowania z okazji przybycia J. E. ks. biskupa Okoniewskiego obecność wszystkich członków konieczna.

Zebraniu kompanji P. W. przewodniczył p. Piekarski. Wyznaczono na przyszłą niedzielę strzelanie z broni małokalibrowej. Zbiórka zawodników o godz. 8 rano przy Browarach Chełmińskich. Termin święta sportowego dla komp. P. W. i Tow. Powst. i Woj. ustalono na dzień 18 września br.

Kompanja P. W. przy Tow. Powst. i Woj. urządziła ostre strzelanie. Najlepsze wyniki osiągnęli: Szymański Bolesław, Kurkowski Walenty, Delis Józef, Cicholc Zygmunt, Nadwodny Franciszek i Wierzbicki Bronisław.

Wojskowe Przysposobienie Pocztowe odbyło strzelanie na 300 mtr. Udział w strzelaniu wzięło 15 członków. Pierwsze miejsca zajęli: p. Recki, p. Przybylski i p. Bubowski.

Wypadek samochodowy. W tych dniach wyjechało pewne towarzystwo z Grudziądza do Chełmna. I stało się, iż kierownica samochodu odmówiła posłuszeństwo i auto wjechało na przydrożne drzewo, rozbijając się. Z pośród pasażerów dwóch mężczyzn odniosło lżejsze obrażenia.

Udając głuchoniemych, wychodzili na „łowy". Tut. policja przytrzymała 5 osobników bez stałego zamieszkania, pochodzących z Łodzi i Częstochowy, którzy odwiedzali tut. obywateli i udając głuchoniemych, sprzedawali papier listowy, koperty, ołówki i inne drobne rzeczy, pochodzące z kradzieży.

Nie udało się. W Siemoniu pow. toruńskiego przytrzymany został p. S. z Chełmna, który uprowadził dn. 4 bm. p. Helcię Ł. z Chełmna, o czem donosiliśmy już w piśmie naszem.

Zebranie Tow. Powstańców i Wojaków, które odbyło się ub. środy, zagaił prezes p. Hądzlik, poczem uczczono pamięć zmarłego członka śp. Bolesława Jaworskiego. Sprawozdanie z przebiegu konferencji u J. E. ks. biskupa Okoniewskiego w Pelplinie zdał prezes Towarzystwa. Sprawozdanie z udziału delegacji wojackiej do Działdowa zdał p. Kurkowski. Z powodu odejścia prezesa kap. rez. Hądzlika na 6-tygodniowe ćwiczenia wojskowe, obowiązki w zastępstwie prezesa pełnić będzie p. Piekarski.

Z Grudziądza.

Kino „Apollo": „Złote Piekło". Pozatem nadprogram - komedja.

Kino „Gryf": „Krew za krew".

Kino „Nowości": „Pod sztandarem bezprawia".

Kino „Orzeł": „Ruletka".

Nieszczęśliwy wypadek. Kilku chłopców zabawiających się łowieniem ryb w Wiśle, posunęło się zbyt daleko na zalanym obecnie terenie i nagle niej. Kołodziejewski, liczący około 8 lat, począł tonąć. Po chwili nadeszła pomoc i nieprzytomnego, sinego już chłopca wyratowano i przywołano do życia. Wielkie uznanie należy się p. Janowi Kępie, zam. ul. Zamkowa 28, który mimo chorej nogi wskoczył w nurty Wisły i wydobył chłopca oraz Edmundowi Czerwińskiemu, dyrektorowi kina „Gryf" za umiejętne zastosowanie sztucznego oddychania.

Przeciw zakusom niemieckim. W związku z prowokacyjnem wystąpieniem niemieckiego ministra Treviranusa Tow. Powst. i Wojaków uchwaliło odpowiednią rezolucję, protestującą przeciw zakusom niemieckim na polskie Pomorze.

Zebranie miesięczne Narodowej Organizacji Kobiet odbędzie się w piątek, dn. 22 bm. o g. 7,30 w sali hotelu Kellasa.

Afera z projektowanem małżeństwem Hajduka z Grudziądza.

Już raz żonaty. — Rozłam. — „Badacze Pisma św.". — „Chrzest" w kostjumach kąpielowych.

Donosiliśmy w środowym numerze „Dziennika Bydgoskiego", iż głowa Hodurowców w Grudziądzu, zamierza wstąpić w związki małżeńskie z bogatą wdówką z Bydgoszczy. W magistracie grudziądzkim pojawiło się obwieszczenie z zapowiedzią małżeństwa Hajduka.

Tymczasem brat niedoszłego młodożeńca, zamieszkały w Katowicach, który się z gazet dowiedział o zamierzonem małżeństwie swego brata, doniósł policji, iż hodurowiec Hajduk zawarł w roku 1920 ślub kościelny i cywilny, ma żonę i troje dzieci.

Wiadomość ta wpłynęła bardzo silnie na zwolenników kościoła narodowego w Grudziądzu. Większość utworzyła nową sektę tzw. „badaczy Pisma św.", którzy na ostatnio odbytem zebraniu przyjęli t. zw. „chrzest" na rzeczce Trynka.

Kapłan sekciarski udzielił chrztu w ten sposób, że zanurzał ubranych w kostjumy kąpielowe członków sekty głową w rzece. Chrzest ten odbywa się w myśl zasad sekty, które głoszą, iż chrztu należy udzielać tylko dorosłym powyżej 23 roku życia.

Ostrzeżenie Magistratu pod adresem poszukujących pracy.

Magistrat **grudziądzki** ogłasza:

Coraz częściej zdarzają się wypadki, że liczni bezrobotni przybywają do Grudziądza, poszukując tutaj daremnie pracy. Osoby te, nie otrzymawszy pracy i będąc bez środków do życia, zwracają się następnie do Magistratu o wsparcie wzgl. o udzielenie zapomogi na koszta podróży powrotnej.

Magistrat ostrzega wszystkich udających się do Grudziądza w poszukiwaniu za pracą, że na przyjęcie do pracy w tut. mieście liczyć nie mogą. Liczba bezrobotnych miejscowych wynosi kilka tysięcy osób, a niektóre przedsiębiorstwa przewidują dalsze redukcje pracowników.

Również Magistrat zaznacza, że wobec znacznych kosztów z tytułu opieki nad bezrobotnymi miejscowymi nie mogą bezrobotni przyjezdni liczyć na żadną pomoc ze strony Magistratu względnie ewtl. zasiłek na koszta podróży powrotnej.

Tragiczna śmierć motocyklisty.

Z **Chełmży** donoszą:

Przy wylocie ulicy Chełmińskie Przedmieście został przejechany przez samochód nr. PM. 51583, kierowany przez szofera Makowskiego Wincentego z Chełmży — cyklista robotnik Konrad Szumała zam. w Biskupim Papowie pow. toruński. Wskutek przejechania odniósł on okaleczenie głowy i złamanie podstawy czaszki. Odstawiony w stanie nieprzytomnym do lecznicy powiatowej w Chełmży, Szumała zmarł. W dochodzeniach ustalono, że winę ponosi Szumała, który przy wymijaniu furmanki podjechał pod koła samochodu.

Chełmża.

Osobiste. Burmistrz p. Kurzętkowski wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępuje go radca Leśniewicz.

W 10-lecie „Cudu nad Wisłą" wszystkie towarzystwa miejsc. wyruszyły na uroczystą Mszę św., którą odprawił ks. Gabrych. Na cmentarzu złożono wieńce na grobie poległych, ofiarowane przez podoficerów rezerwy. Piękne przemówienie okolicznościowe wygłosił p. Karasiewicz.

Zebranie Tow. Ludowego odbyło się ub. niedzieli. Przewodniczył radca p. Szczepan Orłowski, protokół odczytał p. Masłowski. Przemawiał ks. prob. Szuman. Omawiano następnie wewnętrzne sprawy towarzystwa.

Zebranie plantatorów buraków cukrowych odbędzie się dn. 27 bm. o godz. 4 po południu w sali hotelu Pomorskiego. Referat wygłosi p. Gotowi z Poznania.

Ku uczczeniu św. Augustyna odbędzie się w niedzielę, dn. 24 bm. o godz. 17-ej w sali Willi Nowej akademja, zorganizowana staraniem Tow. im. ks. Piotra Skargi. Oprócz programu artystycznego przewidziane jest przemówienie ks. kanonika Ziemkowskiego z Papowa Biskupiego.

Studenci francuscy w Toruniu.

Dn. 19 i 20 bm. bawiła w Toruniu wycieczka studentów Wyższej Szkoły Rolniczej w Grinion (Francja) w liczbie 15 osób. Goście zwiedzili miasto i jego zabytki. Wycieczka wyjechała następnie w towarzystwie przedstawiciela Pomorskiej Izby Rolniczej w okolice pow. toruńskiego, celem zwiedzenia większych ośrodków i gospodarstw na tym terenie.

Z Torunia.

Nocny dyżur ma do dnia 21 bm. włącznie apteka „Radziecka", ul. Szeroka.

Gościnny występ operetki bydgoskiej.

W sobotę, dn. 23 bm. w Teatrze Miejskim zespół bydgoski odegra „Krynicę miłości" operetkę w 3 aktach T. Wołowskiego i Wiktora Spitzera.

Towarzystwo na plaży morskiej opala się i używa tańca oraz sypie przy okazji arcyzabawnymi dowcipami. Walka o skarby sprowadza się do walki o zdobycie serc, przyczem zwycięską rolę odgrywa młodość. Ta zwycięża — gdy eksperyment szczepienia energji małp upodabnia tylko starego Matusalema (p. Morozowicz) do skrzywdzonej małpy. Kapitalna obsada podnosi znakomicie zalety wybornej sztuki. Grają pp.: Przestrzelewska, Wańska, Andrzejewska, Rychter, Olędzki, Kaden (przezabawny Butterfleck), Łapiński (w komicznej roli persa) i inni.

Turniej tenisowy. Dn. 24 bm. na kortach tenisowych przy ul. Mickiewicza odbędzie się turniej tenisowy B. K. S. i T. K. S. Rozegrane zostaną gry pojedyńcze panów oraz gry podwójne panów i pań. Początek turnieju o godz. 10-tej. Wstęp 50 gr.

Kino „Mars" wyświetla potężny i wzruszający dramat pt.: „Ucieczka od miłości". Ponadto farsę w dwóch aktach.

Z Urzędu Stanu cywilnego. W czasie od 10-go do 16-go bm. urodziło się 14 chłopców, 16 dziewcząt, w tem 1 nieślubny (s.), 6 nieślubnych (c.), razem 30 dzieci. Zmarło 6 mężczyzn, 6 kobiet, 3 dzieci. razem 15 osób. Ślubów zawarto 11.

Rejestracja rocznika 1912 odbywać się będzie w czasie od 1 do 30 września w magistracie (wydział adm. - referat wojskowy) pokój nr. 6. Za uchylenie się od rejestracji grozi kara.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 22 sierpnia 1930 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: † Tymoteusza, Zygfryda, Hipolita.
Jutro: Filipa Ben., Teonili, Klaudjusza.
Wschód słońca: godz. 4,55.
Zachód słońca: godz. 19,10.

DYŻURY APTEK:

Od poniedziałku dnia 18 bm. do poniedziałku 25 bm. pełnią dyżur:
1) **Apteka Piastowska,** Plac Piastowski.
2) **Apteka Pod Złotym Orłem,** Rynek Marszałka Piłsudskiego 14.

—o—

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—4, w niedziele i święta od 11—2. Obecnie w Muzeum wystawa miejskiej galerji obrazów.

— **Bibljoteka Ludowa** (Jana Kazimierza nr. 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—13, ponadto w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 17—19, we wtorki i soboty od 15—19.

— **Bibljoteka Miejska** (Stary Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9—14 i od 7—20. Pracownia Naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od godz. 11—13½ i od 17—18½.

—o—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w piątek **„Krynica miłości",** operetka polskiej spółki autorskiej T. Wołowskiego i Wiktora Spitzera, przyjmowana gorącym aplauzem. Świetna obsada sztuki z pp.: Przestrzelską, Wańską, Andrzejewską, Rychterem, Olędzkim, Kadenem i Łapińskim na czele tryska werwą i humorem. Dowcipy i nieoczekiwane tricki sceniczne sypią się jak z rogu obfitości. Barwny balet nimf z plaży nadmorskiej w kostjumach kąpielowych, taniec solowy primabaleriny R. Góreckiej i baletmistrza Morawskiego wnoszą ruch i barwność. Operetka jest hymnem pochwalnym na cześć zdrowia i młodości. W myśl tej dewizy wprowadzają autorzy przezabawną przemianę starego Matusalema, który się poddał operacji odmładzającej. P. Laskowski dobrze się zasłużył sztuce dotychczas niegranej, przez wnikliwą, efektowną i pełną inwencji reżyserję. Przy pulpicie kap. Turkiewicz.

Jutro w sobotę o godz. 8-ej komedja w 3 aktach L. Hirschfelda p. t. **„Ta której szukamy"** z p. Korecką w roli tytułowej.

W niedzielę na wielokrotne żądania **„Panna mama"** z ulubienicą publiczności p. Sarnecką, jako pożegnalny występ artystki.

Na marginesie.

Zbliża się nowy rok szkolny. Nie jest wykluczone, że z nim odżyje — jak co roku dotychczas — stara bolączka: zmiana szkolnych podręczników.

Zmiany takie pociągają za sobą z natury rzeczy kasowanie podręczników starych. Rok temu, z tej samej okazji, pisaliśmy o szkodliwości, wypływającej z tej ustawicznej zmiany systemu nauczania. Pisaliśmy wtedy o szkodliwości pedagogicznej, o tem, że ta niejednolitość w wychowaniu już nie generacji, tylko roczników szkolnych, fatalnie się odbija na uczniach, a już do rozpaczy doprowadza nauczycieli, zmuszonych do przyswajania sobie coraz to nowych metod wychowawczych.

Przez ten rok w systemie książek szkolnych nic się nie zmieniło. Stare, nieraz wypróbowane książki szkolne, zastępuje się podręcznikami a la osławiony Kudelka, byle tylko była zmiana, byle był ruch.., na polu wydawniczem.

Dziś, powracając do tej samej materji, chcemy wskazać na szkody finansowe, jakie ponosi społeczeństwo dzięki tej niespożytej pracowitości naszych referentów i decernentów szkolnych.

A więc stratę w tym wypadku ponoszą przedewszystkiem wydawcy, gdyż z przepisaniem nowego podręcznika stare stają się makulaturą.

Stratni są autorzy skasowanych podręczników, o ile honorarjum ich zależne było od ilości sprzedanych egzemplarzy podręcznika, co się przy książkach szkolnych w regule praktykuje.

Zmiana taka dotyka ucznów względnie ich rodziców, który zakupywać muszą coraz to nowe podręczniki, gdy dawniej, skoro uczeń przeszedł do wyższej klasy, podręcznik z odbytej klasy wymieniało się u antykwarza na nowe książki, względnie służył on młodszemu rodzeństwu do nauki.

Nareszcie zmiana taka odbija się na bibljotekach publicznych i instytucjach społecznych, które z obowiązku muszą wcielać do swych zbiorów bibljograficznych te jednoroczne jętki księgarskie, co przy ich szczupłych na ogół funduszach dzieje się z krzywdą innych działów literatury.

Zapowiedziana reforma szkolnictwa (zniesienie niższych klas gimnazjalnych względnie unifikacja ich programu z programem wyższych klas szkoły powszechnej) wywoła tylko jeszcze większy zamęt w systemie podręczników szkolnych. Reforma ta, nagle nie gradatim przeprowadzona, spowodować by mogła miljonowe straty dla samych tylko wydawców, jak to wykazuje ogłoszony onegdaj memorjał Izby Handlowo-Przemysłowej w Warszawie, który powołuje się zresztą na przykłady innych państw pod tym względem.

Co to wszystko odniesie jaki skutek — niewiadomo. Ale jest obowiązkiem prasy pisać o tem aż do skutku.

— **Nowe rozporządzenia.** „Dziennik Ustaw" nr. 58 zawiera nowe rozporządzenia, a mianowicie: 1) o obowiązku dostarczania jako środków przewozowych na rzecz wojska w czasie pokoju — samochodów, motocykli i rowerów; 2) w sprawie uregulowania wywozu kurzych jaj zagranicę. — „Monitor Polski" nr. 191 również przynosi nowe obwieszczenia, jak: o zmianie regulaminu wyborczego do rad miejskich na obszarze b. Królestwa Kongresowego, oraz ruch służbowy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

— **Jarmark na konie** obdędzie się we wtorek dnia 26 sierpnia br. o godz. 7-ej począwszy na Targowisku przy Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy. Z powodu panowania pryszczycy spęd zwierząt racicowych, a więc bydła rogatego, owiec, kóz i świń wzbroniony.

— **Zwraca się uwagę** na rozplakatowane na słupach i tablicach miejskich obwieszczenie dotyczące zgłoszenia się do rejestracji rocznika 1912 z miasta Bydgoszczy i włączonych przedmieść.

— **Dalsze składki na odnowienie grobów poległych i zmarłych podczas wojny żołnierzy polskich:** Firma L. Sosnowski 25,— zł, Tow. Detalistów branży spożywczej 50,— zł, p. Zakaszewski 10,— zł, Tow. Marynarzy 15, zł, P. K. P. Oddział Drogowy 4,75 zł, Pracownicy Banku Zw. Spółek Zarobkowych 54,— zł, Właściciel i personel firmy Szmelter i Wesołowski 29,— zł, Placówka Hallerczyków Lista 3 11,10 zł, Cech Rzeźnicko-Wędliniarski 50,— zł, Kino Kristal i pracownicy 24,50 zł, P. K. P. Warsztaty Główne I kl. (14 list) 297,87 zł, Bank Polski i personel 77,— zł, Kabel Polski i personel biurowy 84,— zł, Inż. St. Ciszewski 25,— zł, Tow. „Jedność" pod opieką św. Wojciecha 10,— zł, Związek Akuszerek 25,— zł, Tow. Gimnast. „Sokół" VII 10,— zł, Zebrane składki przez p. J. Czubę 16,— zł; razem 569,37 zł. — Wymienionym wyżej instytucjom i organizacjom oraz wszystkim poszczególnym ofiarodawcom, składam w imieniu Komitetu serdeczne podziękowanie. Równocześnie proszę o złożenie dalszych list składkowych w Głównej Kasie Miejskiej lub w Komunalnej Kasie Oszczędności na konto Komitetu odnowienia grobów poległych. (—) Dr. Chmielarski, wz. przewodn. Komitetu.

—o—

Ks. biskup Laubitz w Szubinie.

W ub. czwartek przybył do Szubina ks. bisk. Laubitz celem dokonania wizytacji arcypasterskiej. Miasto przybrało odświętną szatę. Ta dekoracja każdego w podziw wprowadzała. Dostojnego gościa przyjmowano owacyjnie. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w jutrzejszym numerze „Dziennika".

—o—

Komunikat

w sprawie znaczków inwalidowych dla robotników rolnych.

Poniżej podajemy pp. rolnikom do łaskawej wiadomości, jakie znaczki inwalidowe należy wlepiać robotnikom rolnym z dniem 1 lipca bieżącego roku.

Wskutek podwyższenia przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu wartości świadczeń w naturze, obowiązują dla robotników rolnych od dnia 1 lipca 1930 r. następujące grupy zarobkowe w ubezpieczeniu inwalidowem.

Ordynarjusze należą do klasy V. (znaczek tygodniowy 90 gr).

Chałupnicy należą do klasy IV. (znaczek tygodniowy 75 gr).

Zaciążnicy: kat. IIa, IIb i III należą do klasy II. (znaczek tygodniowy 45 groszy).

Kat. IV. należą do klasy III. (znaczek tygodniowy 60 gr).

Robotnicy sezonowi: kat. I. należą do klasy III. (znaczek tygodniowy 60 gr).

kat. II. i III. należą do klasy IV. (znaczek tygodniowy 75 gr).

kat. IV. należą do klasy V. (znaczek tygodniowy 90 gr).

Poniżej podajemy wartość wolnego utrzymania i mieszkania dla służby domowej, ustalona przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu rocznie na 360 zł, czyli miesięcznie zł 30,—.

— **Katolickie Tow. Robotników Polskich przy kościele św. Trójcy** urządza w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 5-ej po południu w „Domu Katolickim" na Wilczaku, ul. Miedza 2 zebranie połączone z uroczystym obchodem **„Cudu nad Wisłą".** Program składa się z referatu ks. prob. Skoniecznego, śpiewu, deklamacyj solowych i przepięknej deklamacji uscenizowanej p. t. „Hołd Królowej Korony Polskiej". Na powyższą uroczystość zaprasza się wszystkie organizacje parafjalne oraz gości. Zarząd.

Nowy rozkład lotów

na polskich linjach samolotowych.

Z dniem 1 września br. wprowadzony zostaje na polskich linjach powietrznych nowy rozkład lotów. Przewiduje on w dalszym ciągu obsługę codzienną szlaków Warszawa-**Bydgoszcz,** Warszawa-Katowice, Warszawa - Gdańsk, Warszawa-Lwów, Warszawa-Poznań, oraz Katowice-Wiedeń, obsługę dwa razy dziennie szlaku Katowice-Kraków, oraz obsługę trzy razy w tygodniu szlaku Lwów-Gałacz-Bukareszt, oraz Katowice-Brno-Wiedeń.

Samoloty do Warszawy i do Wiednia mają w Katowicach połączenie z Krakowem. Według nowego rozkładu lotów samoloty z Warszawy odlatywać będą do Gdańska o godz. 12,30, do **Bydgoszczy o godz. 13,15, do Poznania o 12,50, do Katowic o 8,30 i do Lwowa o 6,30.**

Samoloty do Warszawy odlatywać będą z Gdańska o godz. 9-tej, **z Bydgoszczy o 9, z Poznania o 9, z Katowic o 12,45, ze Lwowa o 9.**

Na linji Katowice-Wiedeń samoloty odlatywać będą z Katowic o 11,15, z Wiednia o 9,30 w poniedziałki, środy i piątki, oraz o godz. 9 we wtorki, czwartki i soboty. [...]liny, samoloty, kursujące w poniedziałki, środy i piątki lecą bezpośrednio do Wiednia, zaś we wtorki, czwartki i soboty przez Brno. Na linji Lwów-Gałacz-Bukareszt samoloty odlatywać będą ze Lwowa o godz. 9,40, z Gałaczu o godz. 15,40 w poniedziałki, środy i piątki. Na linji Bukareszt - Gałacz - Lwów samoloty odlatywać będą z Bukaresztu o godzinie 7,30, z Gałaczu o 9,10 we wtorki, czwartki i soboty. Na szlaku Katowice-Kraków samoloty odlatywać będą z Krakowa o godz. 10 i 11,35, z Katowic zaś o godz. 10,50 i 12,30.

Z życia Pomorskiego Automobilklubu.

Jak się dowiadujemy, Pomorski Automobilklub z siedzibą w Bydgoszczy poddał ostatnio rewizji ceny wydawanych przez siebie tryptyków i międzynarodowych świadectw drogowych, obniżając je o 10—15%, by w ten sposób uprzystępnić swym członkom jak najszersze korzystanie z turystyki zagranicznej.

Podkreślić musimy, że Pomorski Automobilklub w miarę swego rozwoju stara się nietylko o spotęgowanie życia sportowego, czego dowodem między innymi organizowany ostatnio „Zjazd nad morze", ale i o korzyści materjalne członków, jak np. ulgi w nabywaniu materjałów pędnych i ulgi kolejowe, analogiczne do tych, jakie otrzymują członkowie Polskiego Touring-Klubu przy wyjazdach do miejscowości klimatycznych. W ten sposób korzyści, jakie osiągają członkowie ze swej przynależności klubowej, niejednokrotnie przewyższają należne opłaty członkowskie, jednając tem coraz więcej sympatyków Klubu.

Rządząc się hasłem „swój do swego", korzystają członkowie klubu również z różnorakich udogodnień i ulg przy nabywaniu towarów w firmach, będących członkami klubu, co świadczy o solidarności członków i leży w dobrze zrozumiałym ich obopólnym interesie.

Tegoroczny sezon sportowy zamierza Pomorski Automobilklub zamknąć „gymkhaną" samochodową, t. j. „jazdą zręczności samochodów" w dniu 14 września br. na stadjonie miejskim w Bydgoszczy, dając szerokim kołom sportowym niewidzianą dotąd w Bydgoszczy atrakcję.

Wszelkich informacyj, tak co do samej gymkhany, jak i co do przynależności klubowej, dalej wszelkich informacyj wchodzących w zakres turystyki i sportu samochodowego — udziela sekretarjat klubu, Bydgoszcz, Matejki 10.

— **Wszyscy na koncert i zabawę do Górnej Smukały** w dniu 24 bm., na którą Szan. Obywateli miasta i okolicy uprzejmie zaprasza — gospodarz. (21340

Użył sobie przed pójściem na ćwiczenia.

Konstanty Jasiewicz, szofer, zamieszkały w Myślęcinku, będąc powołany na 4-tygodniowe ćwiczenia wojskowe, przybył dnia 18. bm. do Bydgoszczy, aby tu użyć sobie jeszcze jako „cywil". Obszedł więc kilka knajpek, uczuł w sobie taki animusz „rycerski", że szukał tylko okazji, aby go wyładować. W tym też celu udał się na ulicę Kościuszki do domu pod nr. 17, gdzie wszczął z pewnym lokatorem awanturę, a następnie zabrał się do tłuczenia szyb w oknach. Tłukł jedną szybę za drugą, powodując zbiegowisko uliczne, aż dopiero przybyła policja położyła kres tej niszczycielskiej robocie awanturnika, odprowadzając go siłą do komisarjatu, skąd odebrał go zawezwany patrol wojskowy i w asyście odprowadził na odwach.

— **Delegacja rodzicielska gimnazjum Dr. Wagnera** publicznie podaje do wiadomości wszystkim rodzicom mającym dzieci w gimnazjum i szkole wstępnej Dr. Wagnera, że wraz ze wszystkiemi organizacjami duszpasterskiemi, społecznemi, zawodowemi i wojskowemi, oraz miejskiemi, które memorjał do p. ministra oświaty podpisały w sprawie należnych praw publiczności gimnazjum Dr. Wagnera, że nadanie tych praw uważa za wyraz koniecznej sprawiedliwości, na początku tego roku szkolnego, że nie pozwoli, aby sprawę czystą i wyraźną mąciły jakieś nieżyczliwe czynniki lokalne i sprawy z rąk swych nie wypuści, aż sprawiedliwości stanie się zadość.

Delegacja przeprowadziła przedwczoraj 18 sierpnia dyskusję z p. naczelnikiem wydziału szkół średnich w Ministerstwie i ma naznaczoną audjencję w Warszawie po objęciu obowiązków przez p. ministra Czerwińskiego z początkiem września. Nie szukamy żadnej protekcji, ale wszyscy mamy prawo i obowiązek sprawiedliwości się domagać.

O nadaniu praw decyduje praca w szkole. Praca ta postawiła zakład na wysokim poziomie, skoro wszystkie uczenice z gimnazjum Dr. Wagnera zdały egzamin dojrzałości, jako eksternistki, w innych zakładach średnich. W Ministerstwie przyjęto do wiadomości, że rodziców nie stać na to, by bezpotrzebnie wysyłali dzieci swe na zdawanie egzaminu do innych miast, skoro tutaj na miejscu przygotowano je w uczelni Dr. Wagnera należycie. P. naczelnik wydziału szkół średnich w Warszawie przyrzekł wizytację ministerjalną i po niej **nadanie praw w lutym bieżącego roku szkolnego.** Dlatego wszystkie uczenice klasy VIII powinny pozostać w gimnazjum Dr Wagnera spokojnie, gdyż p. naczelnik wydziału przerzekł delegacji wyraźnie, iż **matura odbędzie się w tym roku i w następnych latach w naszym zakładzie.**

Walki zapaśnicze w Resursie Kupieckiej.

Sztekker bohaterem wieczoru.

Wśród niesłychanego tłoku, z trudem tylko, torując sobie drogę łokciami, można było się wczoraj dostać do ogrodu Resursy. 3.000 ludzi chciało zobaczyć walkę odwętową Westergarda ze Sztekkerem. 2.000 widzów zapełniło widownię doszczętnie, a zagorzalsi amatorzy silnych wrażeń włazili na drzewa, by z góry przyglądać się emocjonującym zapasom. Bardzo wiele osób daremnie kołatało do kas. Powstał stąd zgiełk na ul. Jagiellońskiej, tak, iż policja, której zresztą jest za mało, musiała interwenjować a w pewnych momentach nawet rozpraszać oblegających wejście. Zainteresowanie więc było olbrzymie. Na widowni namiętne dysputy, zakłady, sprzeczki....

Walka Sztekkera z Westergardem odbyła się jako druga, od pierwszej chwili budząc najżywsze zainteresowanie. Każda niebezpieczna sytuacja wywołała oddźwięk wśród widzów. Westergard górował nad swym przeciwnikiem siłą no i wagą. Sztekker zaś miał zdecydowaną przewagę w technice i górował wytrzymałością. Walka ta wbrew przewidywaniom zakończyła się niesłychanie szybko. Oto w 26 minucie Westergard był pozornie bliski zwycięstwa — dogniatał mistrza Polski. Publiczność powstała ze swych miejsc. Z zapartym tchem patrzono, jak Sztekker ściskany olbrzymiem cielskiem Niemca, czynił nadludzkie wysiłki. — Przegra! — szeptano w tłumie. Gdy nagle Sztekker błyskawicznie stosuje ruladę i przekręca się wraz ze swym przeciwnikiem. Westergard leży! — Dosłownie cała widownia powstała ze swych miejsc. Zwycięstwo rodzimego Herkulesa spotkało się z manifestacyjną owacją. Panie rzucają kwiaty... Entuzjazm był tak wielki, że Sztekker kilkakrotnie był zmuszony ukazywać się na ringu.

Następnie po zwycięstwie, zwróciliśmy się do Sztekkera z zapytaniem, czy wobec powtórnego zwycięstwa nad Westergardem i możliwości zdobycia I-szej nagrody, zamierza pogodzić się z porażką odniesioną w walce z Karschem.

— Przeciwnie — odrzekł Sztekker — zwycięstwo Karscha uważam za nieprawidłowe i wielce mnie krzywdzące. Jak wiadomo Karsch przed moją kapitulacją kilkakrotnie uderzył moją głowę o ziemię — oczywiście, że oszołomiony nie wiedziałem co się ze mną dzieje i stanąłem do dalszej walki, co było moją zgubą. Na piątek (to znaczy na dzień dzisiejszy) mam wyznaczoną walkę rewanżową, więc nie pozwolę się zaskoczyć.

Inne walki: Pinecki nie rozegrał walki z Grikisem. Wolke w 7 min. pokonał Kwapińskiego. Bezwzględny Karsch w 21 min. pokonał nelsonem Willinga.

Dziś w piątek prócz sensacyjnej walki rewanżowej Sztekkera z Karschem, walczą: decydująca Willing — Pinecki, Grikis — Kwapiński i decydująca Wolke — Westergard.

Okradzenie burmistrza we Fordonie.

W nocy z 21 na 22 bm. jacyś niewyśledzeni złodzieje włamali się do biura burmistrza, p. Wawrzyniaka w Fordonie i skradli futro, oraz inne przedmioty, wartości około 250 zł.

Niektórzy oczekują



takiego przełamania lodów między Sejmem a Belwederem.

Z dnia.

Bezsenność.

Nocą, nim wpłynę na snu oceany,
Cały mój pokój dziwnem życiem gra,
Słyszę, jak cienie spływają ze ściany,
Jak pod sufitem trzepocze się ćma.

Nad głową moją komar nudno brzęczy
W mózg mi wbijając ostry, cienki ton,
I mucha, w sieci złapana pajęczej,
Woła o pomoc, czując straszny zgon.

Z kanapy w kącie trociny się sypią,
Pająk się spuszcza na nitce swej w dół.
Trzaskają meble i podłogi skrzypią
I stary budzik drapie rdzę swych kół.

I długo wiję się w męce daremnej,
Pragnąc odnaleźć ukojenie w śnie,
Bo w tej symfonji pokoju tajemnej
Najgłośniej bije chore serce me.

Im noc późniejsza, tem więcej mam gości,
Cały mój pokój dziwnem życiem gra —
I nie wiem, co się tak tłucze w ciemności,
Czy myśli moje, czy zbłąkana ćma?

Henryk Zbierzchowski.

— **Łotrowska złośliwość.** Dnia 19. bm., jakiś łotr z pod ciemnej gwiazdy poprzecinał u autodorożki p. Mikołaja Sambora, zamieszkałego przy ul. Królowej Jadwigi 8, opony i dętki, podczas postoju autodorożki przy ul. Kordeckiego.

Nieszczęśliwy wypadek motocyklowy.

Dnia 21 bm. w godzinach przedpołudniowych, zdarzył się na ulicy Orła nieszczęśliwy wypadek motocyklowy. Mianowicie, p. Feliks Ziółkowski, zamieszkały przy ul. Strzeleckiej 4, jadąc na motocyklu, stracił panowanie nad kierownicą, z powodu jej wadliwości i wywrócił się z motocyklem tak nieszczęśliwie, że doznał złamania nogi. Przybyła karetka pogotowia ratunkowego odwiozła ofiarę wypadku do lecznicy miejskiej.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś po raz ostatni wyświetla wstrząsający dramat z czasów wojny p. t. **„Na pokładzie łodzi podwodnej C. 1".** Nadprogram komedje p. t. „Nasi milusińscy" i „Kłopoty Musia".

OKO. Dziś po raz ostatni kolosalny film z Mozżuchinem **„Casanowa".** Film ten jako film niemy już więcej w Bydgoszczy nie ukaże się na ekranie. Następny program wielki rewolucyjny film p.; t. „Dzieci rewolucji".

KRISTAL. Dziś po raz ostatni sensacyjny dramat ilustrujący koniec Atlantydy — legendarnej kolebki ludzkości **„Władczyni Atlantydy"** czyli „Złota przepaść". Ze względu na wysoką wartość tego dzieła filmowego, obfitującego w emocjonujące sceny jak: pożar statku, życie przestępców, ukrywających się na odludnej wyspie, wybuch wulkanu, ucieczka przed płynącą lawiną i t. p., warto skorzystać z ostatnich seansów. Nadprogram komedja i tygodnik.

PAW gra ostatnie dnie niesamowity film z medjum niemieckim Günther - Geffers p. t. **„Somnambuliczka".** Somnambuliczka popełnia nieświadomie mężobójstwo, o co posądzają jej syna i zostaje skazana na śmierć. Prawdę odkrywa jasnowidzące medjum. Dramat obfituje w bardzo tragiczne momenty i wzrusza do łez.

— **Wycieczka do Jugosławji.** Z Gdyni donoszą, iż w dniu 1 września upływa termin zapisywania się na luksusową wycieczkę do Jugosławji, urządzaną przez wydział pasażerski P. P. „Żegluga Polska" w Gdyni, który na żądanie wysyła niezwłocznie szczegółowe prospekty i przyjmuje zapisy.

— **Wycieczkę familijną z rodzinami** do Inowrocławia i Kruszwicy urządza w niedzielę 24 bm. Związek Drogerzystów w Bydgoszczy. Wyjazd o godz. 8,03 rano z głównego dworca. Zbiórka w Inowrocławiu w hotelu Basta.

„Moniuszko". W niedzielę wycieczka do Ostromecka. Odjazd o g. 8,30 parostatkiem do Brdyujścia. O liczny udział czynnych i nieczynnych członków uprasza się.

— **Kto go zna?** Policja przytrzymała jakiegoś osobnika, liczącego lat 40—45, podającego się za Otta Zimmermanna, to znów za Otta Müllera, za Wasylego Belansowa, lub też za Roberta Krausego, pochodzącego rzekomo z Bydgoszczy. Ponieważ identyczności jego zbadać nie można, gdyż nie posiada żadnych dokumentów, przeto uprasza się osoby, które mogłyby dać o nim jakiekolwiek wyjaśnienia, lub rozpoznać go z fotografji, aby zechciały zgłosić się w wydziale śledczym Policji Państwowej, przy ulicy Jagiellońskiej 3, pokój 72.

— **Za awantury w pijanym stanie.** W nocy z 20 na 21 bm. policja ujęła za awantury i zbiegowisko wywołane w pijanym stanie na rynku marsz. Piłsudskiego, niejakiego Antoniego B. Obrzydłego pijaka odprowadzono do aresztów policyjnych na wytrzeźwienie.

— **Kradzież królików.** W nocy z 18 na 19 bm., włamał się złodziej do chlewa p. Franciszka Alfutowskiego, przy ul. Strzeleckiej 10 i skradł dwa króliki, wartości 18 zł.

— **Kradzież roweru.** Dnia 20. bm. w godzinach przedpołudniowych, jakiś nieznany złodzinej skradł z przed gmachu wojewódzkiego przy ul. Jagiellońskiej, rower męski z nr. rejestracyjnym 4750 Bydgoszcz powiat, wartości 100 zł na szkodę Wojciecha Kościelnego, zamieszkałego przy ul. Gdańskiej 57.

— **Ujęto 1** niewiastę za przekroczenie policyjno-obyczajowe i 1 osobę za opilstwo i awantury.

Stan pogody.

W dniu 21 sierpnia Polska znajdowała się w obszarze wysokiego ciśnienia i wskutek tego miała pogodę słoneczną i ciepłą. Jedynie Wileńszczyzna znajdowała się jeszcze w obrębie depresji, której środek znajdował się nad zat. Fińską, to też przez cały dzień przepadywał tam deszcz i było pochmurno.

Zapowiedź na piątek.

Rankiem chmurno i mglisto, w ciągu dnia dość pogodnie i ciepło. Słabe wiatry zachodnie na wschodzie, wschodnie na zachodzie kraju.

w Bydgoszczy

panowała we wczorajszy czwartek przez cały dzień wymarzona pogoda. Dzisiaj słońce zasłoniły jasne chmury — powietrze jest niewyraźne.

Zapisz się zaraz na członka „Czerwonego Krzyża"!

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 23 SIERPNIA.

WARSZAWA. 11,58—12,10: Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorjum Astronomicznego. 12,10—13,00: Muzyka z płyt gramofonow. 15,15: Komunikat gospodarczy. 16,20—17,10 Muzyka z płyt gramofonowych. 18,00—19,00: Transmisja z Krakowa. Program dla dzieci. 20,15: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 23,00—24,00: Muzyka taneczna i salonowa z dancingu i restauracji „Polonia - Palace - Hotel".

POZNAŃ. 13,00—13,05: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego. 13,05—14,00: Koncert gramofonowy. 14,00—14,30: Not. giełdy pien. Komunikaty gospd. roln. 19,00—19,15: Nadprogram z ilustr. muz. lud. 19,30—20,00: Interludjum w wykonaniu klubu mandolinistów „Chopin". 20,15—21,15: Koncert artystów czeskich. 21,15—22,00: Koncert gramofonowy. 22,00—22,15: Sygnał czasu z obserwatorjum astron. U. P. 22,30—24,00: Muzyka taneczna z restauracji „Carlton".

—o—

ZE SPORTU.

T. K. S. I. b — Polonja I. b.

W niedzielę 24 bm. o godz. 17 na boisku stadjonu miejskiego odbędzie się ciekawe spotkanie powyższych drużyn o mistrzostwo rezerw klasy A. Polonja wystąpi w dobrym składzie, ażeby swego groźnego przeciwnika zwyciężyć. O godz. 15 sensacyjne spotkanie senjorów „Olimpji" grudziądzkiej z senjorami „Polonji".

O. P. N. Sokół V. Schadzka w sprawie niedzielnych zawodów o mistrzostwo klasy „C" na boisku im. Świtały o g. 19,30 dziś w piątek.

Oddział kolarzy Sokół V. Zbiórka dnia 22. bm. na boisku im. Świtały o g. 19.

Nie poszczęściło się Icusiowi.

W ubiegły czwartek policja tutejsza ujęła poszukiwanego Szlamę Icka Leszmana, szewca z Łodzi, zamieszkałego ostatnio w Bydgoszczy przy ul. Podgórnej 1, który dopuścił się oszustwa na szkodę zamieszkałej w tymże domu Frajdy Fridman. Mianowicie, gdy woźnica firmy Hartwig przywiózł dnia 6 bm. dla Fridmanowej 50 klg. skóry, Leszman, przedstawiając się woźnicy za właściciela skóry, odebrał ją, kwitując odbiór fałszywem nazwiskiem Rozencweiga; poczem, zabrawszy skórę, zbiegł.

Badany w policji po ujęciu, przyznał się, że skóry podstępnie zabrał, jednak nie chce zdradzić co z niemi zrobił, względnie gdzie je ukrył. Icusia odstawiono do dyspozycji sądu.

Spacerując z panną, okradł ją.

Panna Weronika Ł. z Szubina, przybywszy 19. bm. do Bydgoszczy dla załatwienia różnych spraw, spóźniła się na pociąg, więc zmuszona była zanocować w Bydgoszczy. W tym celu skierowała się na ul. Warszawską, aby tam w jednym z hoteli wynająć sobie pokój. Po drodze zagadnął ją grzecznie jakiś młody człowiek, który następnie wszczął z nią rozmowę. Rozmowa ta musiała być bardzo miłą pannie Weronice, bo zamiast udać się wprost do hotelu, chętnie spacerowała z młodym, grzecznym człowiekiem po ulicy. Już się dobrze ściemniło, a młodzi jeszcze spacerowali. Młodzieniec bawiąc pannę dowcipną rozmową, wyprowadził ją w okolicę kościoła ewangelickiego przy ul. Warszawskiej i w pewnym momencie, gdy uważał, że nikt nie nadchodzi, silnem szarpnięciem wyrwał jej z rąk trzymaną tekę skórzaną i nim się panna Weronika zorjentowała, zbiegł z teką. Na krzyk ograbionej zbiegli się przechodnie przybyła też policja, lecz po złodzieju nie było już śladu, znikł, jak kamfora.

W tece znajdowała się suknia granatowa, dwa fartuchy, torebka skórzana, trzy książki powieściowe i 50 zł gotówki. Policja czyni za złodziejem energiczne poszukiwania.

Oszczędność.

Kryzys gospodarczo-finansowy, jaki przeżywa obecnie nietylko kraj nasz, ale cała Europa, a nawet cały świat, nie jest zjawiskiem odosobnionem w krótkiej historji Polski odrodzonej, nie jest również nowością we wszystkich krajach kuli ziemskiej. Kryzysy takie przeżywaliśmy i niejednokrotnie jeszcze przeżywać będziemy, znamiennym jednak jest fakt, że jedne narody, po przejściu kryzysu gospodarczego szybko otrząsają się ze skutków jego, inne znów długo pozostają w stanie jakby rekonwalescencji, a czas jedynie może rany zadane organizmowi machiny gospodarczej wyleczyć.

Bez wątpienia na tę różność reakcji wpływa w znacznej mierze ilość zasobów materjalnych, jakie dany naród posiada, innemi słowy: kraj z racji swego stanowiska światowego, czy położenia geograficznego bogaty, szybko restauruje się i wyrównuje straty powstałe na skutek jakichś niepowodzeń natury politycznej, ekonomicznej, czy też od ludzi niezależnej, w postaci urodzaji, zmian atmosferycznych, lub kataklizmów przyrody.

Prócz tych czynników czysto materjalnych, istnieją i czynniki moralne, wpływające zarówno na sam przebieg kryzysu, jak i na skrócenie czasu rekonwalescencji. Jednym, bodajże najpotężniejszym z tych czynników jest oszczędność.

Oszczędność, jako dążność do gromadzenia zasobów materjalnych podnosi bezwarunkowo dobrobyt jednostki i kraju, pojęcie oszczędności można jednak rozszerzyć i zastosować do każdej dziedziny życia.

Nawet drobiazgowo oszczędni z pośród nas Polaków, rzadko zdają sobie sprawę z wartości czasu, pojęcie jego uważając za coś zupełnie abstrakcyjnego, czego liczyć, lub oszczędzać nie można.

Zupełnie odwrotnie przedstawiają się pod tym względem stosunki w Ameryce. Stany Zjednoczone są krajem wybitnie oszczędnym, oszczędnym, jeśli wziąć pod uwagę ilość ludzi ubezpieczonych na życie, oraz przechowujących swe oszczędności w bankach i kasach, oszczędność amerykańska jest jednak tak specyficzna, że przeflancowana na nasz grunt byłaby raczej rozrzutnością. Amerykanin bowiem żyje zasadniczo ponad stan, a to z racji systemu kupowania na raty, który zezwala robotnikowi na kupno n. p. auta. Amerykanin przez swą specyficzną oszczędność ma brak poszanowania rzeczy, przedmiot bowiem uszkodzony traci dla niego wartość i staje się szmelcem, tak jest z autem, z zegarkiem i z każdym przedmiotem, reperacja którego zabrała by czas. Będąc rozrzutnym, finansowo jest drobiazgowo oszczędnym w czasie. Każda chwila zużyta być musi produktywnie i każda chwila wypełniona czynem opłacić się musi.

Tego rodzaju oszczędność była by u nas conajmniej przeszarszowaną, a więc przyjąć by się nie mogła.

Przyjmując i zastosowując do naszych stosunków wiele myśli i pojęć z za Oceanu przejąć możemy i cenienie czasu jako realnej wartości życia, niemniej jednak musimy, odwrotnie do pojęć amerykańskich, każden przedmiot utrzymywać stale w zdolności użytkowej.

System kupowania na raty wywołał przed niedawnym czasem gorącą polemikę, w którem z pism kobiecych. Ma on swoje dobre strony, ale jedynie przy racjonalnem zastosowaniu.

Dzięki temu systemowi może sobie wielu ludzi pozwolić na sprawunki, których za gotówkę nigdy nie byliby w stanie nabyć. Sprawunek jakiś, kupiony na raty opłaci się jedynie wówczas, gdy płacąc ostatnią ratę posiadamy jeszcze przedmiot ów w pełnej wartości użytkowej. Płacenia rat za buciki, czy pończochy, które się już podarły, nie możemy nazwać racjonalną oszczędnością.

Nie mogąc w całej pełni zastosować oszczędności amerykańskiej na naszym gruncie, możemy jednak wyciągnąć z niej pewne myśli, połączyć składanie najdrobniejszych groszy na czarną godzinę, z cenieniem wartości czasu i poszanowaniem rzeczy i wprowadzić w życie prawdziwą rozsądną oszczędność, stanowiącą niejako gwarancję dobrobytu jednostki, a więc i kraju.

L. K.

Stan wody w Wiśle w dniu 22 sierpnia rano: Kraków 1,65, Zawichost 2,29, Warszawa 2,15, Płock 1,86, Toruń 2,36, Fordon 2,32, Chełmno 2,11, Grudziądz 2,32, Korzeniewo 2,50, Piekło 1,88, Tczew 2,70, Einlage 2,40, Schievenhorst 2,58.

Ostatnie wiadomości.

Centrolew szuka żeru na prowincji.

Warszawa, 22. 8. (Tel. wł.) Na pierwszem posiedzeniu centrolewu ustalono m. i. wykaz miejscowości, w których odbędą się **demonstracje w obronie sejmu i pralamentaryzmu.** Demonstracje te odbędą się w dniu 14 września w Warszawie, Łodzi, Częstochowie, Białymstoku, Radomiu, Lublinie, Rzeszowie, Przemyślu i Lwowie, a w dzielnicy zachodniej w Katowicach, Ostrowie, Tczewie i Toruniu.

Echa awanturniczego strajku czeladzi rzeźnickiej w Poznaniu.

Poznań, (PAT). Przed tut. sądem okręgowem toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko oskarżonej o awantury strajkującej w miesiącu marcu czeladzi rzeźnickiej przed składem braci Dawidowskich w Poznaniu. Padły wówczas nawet strzały rewolwerowe, a kilka policjantów było pobitych. 8 oskarżonych skazanych zostało na karę więzienia od dwóch tygodni do 7 miesięcy, resztę zaś w liczbie 16 osób uniewinniono.

Nowy arcypasterz diecezji sandomierskiej ks. biskup Jasiński.

Ojciec św. Pius XI mianował biskupem diecezji sandomierskiej ks. Jasińskiego z diecezji łódzkiej. Jak się dowiadujemy, ks. Jasiński przebywa obecnie u OO. Redemptorystów w Krakowie, gdzie odbywa 10-dniowe rekolekcje.

Katastrofa autobusowa na szosie Poznań — Rogoźno.

Z **Rogoźna** donoszą: Na szosie Poznań — Rogoźno autobus, kursujący na tej linji wpadł z niewyjaśnionych przyczyn na drzewo. Kilka osób poniosło obrażenia cielesne, w tem jedna ciężkie. Autobus został uszkodzony.

Jeszcze jedna ofiara zatrucia grzybami.

Z **Pakości** donoszą: Antoni Szymański, będąc w odwiedzinach u brata swego w Jankowie Dolnem najadł się grzybów. Po powrocie do Pakości Szymański ciężko zachorował i wkrótce zmarł, pozostawiając żonę i dwoje nieletnich dzieci.

—o—

Aresztowania w Grodzieńskiem.

Grodno, 22. 8. (Tel. wł.) W miejscowości Alekszyce, gdzie dwaj posłowie białoruscy podżegali tłum przeciwko policji, **aresztowano 21 osób,** które brały udział w obrzucaniu policji kamieniami. Jedenastu z nich przyznało się do zarzucanego im czynu a niemal wszyscy świadkowie protokularnie stwierdzili, że poseł komunistyczny Dworczanin strzelił do policji.

Według zapewnień ze źródeł urzędowypch, aresztowanie Dworczanina spokojna ludność białoruska przyjęła z niekłamanem zadowoleniem. Ludność podnosi z uznaniem taktowne zachowanie się policji, które nie skorzystała z prawa użycia broni, nie chcąc strzelać do wysuniętych naprzód **kobiet i dzieci,** a wolała sama ponieść ofiarę z życia.

Dział gospodarczy.

Akcja meljoracyjna na Kaszubach.

Dużą ilość łąk (22.462 ha) i pastwisk (127 955 ha) na Kaszubach, przy równoczesnych obfitych opadach atmosferycznych zmusza rolników Kaszub do zajęcia się hodowlą bydła. Mając na widoku dane powyższe, wysiłki Pomorskiej Izby Rolniczej, zmierzają w pierwszej linji do meljoracji łąk i pastwisk. Celem otoczenia Kaszub w tym wypadku lepszą opieką, utworzyła Pomorska Izba Rolnicza oddział meljoracyjny w Pucku w październiku 1928 r. podległy Wydziałowi Meljoracyjnemu Izby. Do zadań oddziału w Pucku należy: współdziałanie przy przeprowadzaniu meljoracyj oraz przez wykonywanie zdjęć niwelacyjnych w terenie, opracowywanie projektów technicznych i kosztorysów potrzebnych do meljoracyj, przygotowanie terenu do prac wykonawczych meljoracyjnych. Prócz tego zadaniem Oddziału w Pucku jest zawiązywanie spółek wodnych, przeprowadzanie starań o uzyskanie przez te spółki kredytów meljoracyjnych i wreszcie nadzór nad przeprowadzaniem w spółkach robót technicznych. Od czasu powstania oddziału w Pucku do dnia 1 lipca br. wykonano zdjęć sytuacyjno-niwelacyjnych ogółem na obszarze 9.305 ha., z czego na łąki przypada ok. 6.454 ha, pod role 2.850 ha. Pozatem zniwelowano około 248 km. odpływów (rzeki, kanały—rowy). Na podstawie zdjęć dokonanych, opracowano projekty meljoracyjne dla powstających spółek wodnych na obszarze 6.220 ha z czego na meljoracje łąkowe przypada 3.510 ha. na drenowanie pól 2.750 ha i zaprojektowano regulacje odpływów na długości 190 km. Na prace te wydano z funduszu meljoracyjnego 112.000 zł. Ilość mających powstać spółek wodnych oblicza się na 40 z czego na meljoracje łąkowe przypadnie około 30 spółek. Jak widać z powyższych danych prace około meljoracji na Kaszubach zostały rozpoczęte przez Pomorską Izbę Rolniczą na szeroką skalę, mimo trudności, jakie musi przezwyciężać wśród rolników oraz trudności kredytowych. Szczególnie dotkliwie daje się odczuwać w tej dziedzinie pracy kryzys panujący, który zniechęca rolników do uskuteczniania jakichkolwiek nakładów pieniężnych w ziemi.

Spadek liczby bezrobotnych.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy w okresie od dnia 2-go do dnia 9-go sierpnia rb. czyli w statystycznym okresie tygodniowym liczba bezrobotnych na całym terenie uległa dalszemu zmniejszeniu o 2.048 osób i wynosi obecnie 192.231 zarejestrowanych bezrobotnych.

W ostatnim okresie tygodniowym przeważna ilość bezrobotnych uzyskała pracę w okręgach przemysłu włókienniczego.

Kredyty siewne dla rolnictwa.

Jak się dowiadujemy, w sezonie bieżącym Bank Polski przeznaczył na kredyty siewne dla rolnictwa kwotę 31 miljonów zł, z czego dla większej własności przypada 27 miljonów i dla drobnego rolnictwa 4 miljony zł.

Z ruchu wydawniczego.

Czasopismo „Prasa“.

W czasopiśmiennictwie polskiem wypełniona została dotkliwa luka. Ukazał się nr. 1 **„Prasy“,** organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, redagowanego przez dyrektora tegoż Związku Stanisława Kauzika. Jest to pierwsze i jedyne w Polsce wydawnictwo poświęcone sprawom wydawniczo-prasowym. Na treść 40- stronicowego zeszytu dużego formatu Prasy składa się w pierwszym rzędzie szereg artykułów poruszających sprawy wydawnicze. Po wstępnym artykule prezesa zarządu głównego p. Stefana Krzywoszewskiego następuje poświęcony sprawom organizacji prasy artykuł p. Franciszka Głowińskiego członka zarządu głównego. Dalej profesor Wyższej Szkoły Dziennikarskiej Wincenty Trzebiński poświęca artykuł rozprawie „Nauka o dziennikarstwie“, a p. Jerzy Szapiro członek zarządu głównego daje pierwszy z cyklu artykułów o trustach w prasie zagranicznej. Następuje obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku Wydawców, dające ciekawy obraz wydatnej pracy tej młodej, a tak doniosłej dla naszego życia społecznego i państwowego, organizacji. Dalszą część pierwszego zeszytu **„Prasy“** wypełnia obfity, interesująco zestawiony materjał informacyjny o zagadnieniach ustawodawczych w zakresie spraw prasowych o rynku wydawniczym oraz o życiu prasy polskiej i zagranicznej, a także działalności organizacji prasowych. Zamyka numer przegląd piśmiennictwa fachowego. Całość pierwszego numeru „Prasy“ jest ciekawą nietylko dla każdego wydawcy, ale i dla tych wszystkich, którzy interesują się w Polsce życiem publicznem. Cena zeszytu 1 zł 50 gr. Nabyć można we wszystkich większych księgarniach i u sprzedawców T-wa „Ruch“ na większych dworcach kolejowych oraz w administracji „Prasa“: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście nr. 40 m. 4, tel. 540-00, konto P. K. O. nr. 18.606.

FRASZKI.

III.

Poradzi sobie.

Umarł Barnaba, poczciwy Barnaba.
Ludzie gadali: „Z głodu mu się zmarło!“
Iście skąpica była jego baba:
Zanim się wieko od trumny zawarło,
Baba pośmiertną nieboszczyka szatę,
Z tyłu doszczętnie nożem wykroiła,
Aż jej sąsiadka bodaj jaką łatę
Na gołe miejsce przyłożyć radziła:
— Boć z gołym zadem to nieprzyzwoicie
Gdy mąż na sądzie ostatecznym stanie!
— Co mi tam, kumo, głupotki prawicie!
Toć jakoś zadkiem zwróci się ku ścianie.

Kr. Stasicki.

Z życia towarzystw.

S. M. P. „Przedświt“ oddz. młodszy zebranie zarządu i zastępowych dnia 22. bm. o godzinie 19,30 w Domu Katolickim.

Tow. Czeladzi Katolickiej. Zwiedzą wspólnie gazownię miejską w sobotę, 23. bm. o g. 16. Zbiórka przy gazowni.

K. S. „Ruch“. Dziś o g. 19,30 w sali restauracji przy ul. Grunwaldzkiej 14, nadzwyczajne zebranie.

K. S. „Iron“. Dziś o g. 20 zebranie miesięczne w lokalu „Złoty Róg“ przy ul. Grunwaldzkiej.

Tow. Terminatorów. Zebranie miesięczne dnia 22 bm. o g. 20 w Domu Czeladzi.

Bydgoski Chór Męski. Dziś w piątek lekcja śpiewu o godz. 20 w lokalu p. Bielawskiego ul. Szczecińska 1.

Zarząd obwodowy Bydgoszcz Tow. Powst. i Wojaków. Zebranie odbędzie się w piątek, dziś, o godz. 19 u p. Błocha przy ul. Jana Kazimierza.

—o—

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOSZTOWO POD WYSOKĄ.

Zebranie organizacyjne Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godz. 1-szej w Kosztowie.

Zwracamy uwagę na rozwieszone plakaty. Przybędą mówcy z Bydgoszczy.

Uprasza się miejscowe i okoliczne sfery obywatelstwa o jak najliczniejszy udział.

Ceny podawane Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Bydgoszcz dnia 21. 8. 1930 roku.

Cena za 100 kg.	od zł —do zł
Pszenica	31,50—32,75
Żyto	18,75—19,75
Jęczmień	23,00—24,00
Jęczmień browarny	26,00—28,00
Groch Viktorja	00,00—00,00
Groch Folgera	00,00—00,00
Groch jadalny polny	00,00—00,00
Owies	18,50—19,50
Otręby pszenne	15,50—16,50
Otręby żytnie	13,00—13,50

—o—

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 21 sierpnia 1930 roku.

5% Pożyczka konwersyjna	55,00— 00,00
8% listy zastawne Zach. Pol. T-wa Kred. Miejsk. w Poznaniu	91,50— 00,00
8% oblig. Komun. Banku Kredyt.	91,50—00,00
8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kredyt.	96.50—00,00
4% listy zastaw. Pozn. Ziemstwa Kredyt.	42,00—00,00
5% Pożyczka premjowa serja II	65,00— 00,00
Cegielski H. I em.	45,00— 00,00
Dr. Roman May I em.	63,00—000,00

Tendencja: Utrzymana.

—o—

Bank Polski płacił dnia 22 sierpnia za:

dolary amerykańskie	8,85—8,86
funty szterlingów	43,24
franki szwajcarskie	172,62
franki francuskie	34,91½
marki niemieckie	212,05
guldeny gdańskie	172,82
szylingi austrjackie	125,44
liry włoskie	46,51
korony czeskie	26,34

—o—

Giełda warszawska

dnia 21 sierpnia 1930.

Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. poż. inwest.	000,00	112,25	000,00
5-proc. poż. konw.	000,00	000,00	055,50

Akcje w złotych:

Bank Polski	165,50—166,00
Bank Zachodni	000,00—072,00
Chodorów	000,00—130,00
Częstocice	000,00—035,00
W. T. F. Cukru	00,00— 34,75
Lilpop	00,00— 26,25
Modrzejów	0,00— 8,50
Haberbusch	000,00—114,25

Tendencja niejednolita.

Kurs katechetyczny dla XX. prefektów w Krakowie.

(Od własnego korespondenta „Dzien. Bydg.").

Corocznie organizuje Ministerstwo W. R. i O. P. liczne, po całym kraju rozsiane kursy wakacyjne, w których nauczycielstwo szkół powszechnych i szkół zawodowych oraz szkół średnich swą wiedzę fachową rozszerza i uzupełnia. Z uznaniem starania te Ministerstwa i poszczególnych Kuratorjów uznać trzeba; a dobra frekwencja świadczy najwymowniej, że kursy te są potrzebą wielką, że cieszą się zaufaniem uczestników co do wykładanych przedmiotów, a przedewszystkiem co do dobranych sił profesorskich. Magiczna siła odciąga nauczycieli od zasłużonego odpoczynku wakacyjnego i prowadzi do świątyni wiedzy i nauki nowszej.

Dzięki usilnym zabiegom ks. Kardynała-Prymasa i naczelnego wizytatora ks. prałata Cieplińskiego przyszedł do skutku poraz pierwszy „kurs dla nauczycieli religji rzymsko-katolickiej", jak go Ministerstwo w swym urzędowym orędowniku zatytułowało. Potrzeba kursu okazywała się już dawniej, gdy to XX. prefekci sami zorganizowali przy poparciu Episkopatu i władz ministerjalnych t. zw. „kursy katechetyczne", jeden w Krakowie w kwietniu 1929 r., a drugi nieco później w Poznaniu. Osobne wydawnictwa z okazji tychże kursów powstałe świadczą o głębokiem zrozumieniu potrzeby dalszego kształcenia się XX. prefektów na podstawie najnowszych zdobyczy z dziedziny pedagogicznej i psychologicznej zwłaszcza.

Tegoroczny pierwszy kurs wakacyjny dla XX. prefektów miał początkowo się odbyć w Warszawie, potem we Lwowie, a ostatecznie został zorganizowany przez energicznego dziekana Fakultetu Teologicznego w Krakowie, ks. profesora dra Konstantego Michalskiego.

Ograniczona nieco à priori przez Ministerstwo liczba uczestników w poszczególnych kursach może nieco odstraszyła chętnych, gdy czytali, że „liczba miejsc na każdym kursie będzie ograniczona do 50 osób". Zgłosiło się i przybyło na kurs katechetyczny około 60-ciu księży prefektów z wszystkich diecezyj polskich, począwszy od Pomorza do Łucka, a skończywszy na Wilnie i Śląsku.

Wykłady poprzedziło uroczyste nabożeństwo, odprawione przez J. E. Księcia Metropolitę Krakowskiego, ks. Adama Stefana Sapiehę w kaplicy pałacowej. Zagaił kurs kierownik naukowy, poczem wstępne przemówienie w auli uniwersyteckiej wygłosił profesor dr. Szuman, specjalista w dziedzinie psychologji pedagogicznej.

Wykłady odbywały się regularnie, według planu z góry ułożonego, w jednej z sal wykładowych w Collegium Novum. Codziennie było 4 do 5 wykładów i chociaż prelegenci bardzo wiele materjału w wykładach swych podawali, nie odstraszało to uczestników.

Kierownik naukowo-organizacyjny kursu, ks. prof. dr. K. Michalski umiał dobrać siły profesorskie naprawdę wybitne, znane ze swej głębokiej wiedzy.

O psychologji wychowawczej wykładał profesor dr. Szuman, który zorganizował w księgarni tutejszej Gebethnera i Wolffa osobną wystawę książek naukowych o treści psychologicznej i pedagogicznej.

Prof. dr. Medyński podzielił się ze słuchaczami najnowszemi zdobyczami psychotechniki, w laboratorjum swojem przy ul. Smoleńsk 1, 9 wyjaśniał instrumenty doświadczalne z tej dziedziny.

Znany także daleko poza Polską pedagog i dydaktyk ks. radca Gadomski omawiał w licznych wykładach dydaktykę, podając przytem bardzo wiele praktycznych wskazówek z swej kilkodziesięcioletniej pracy pedagogicznej.

Wybitny i ceniony znawca Starego Testamentu, ks. prof. dr. W. Michalski z Uniwersytetu Warszawskiego, umiał słuchaczy zaciekawić różnemi nowemi problemami i zagadnieniami z Starego Zakonu. Wykłady jego wyjdą częściowo drukiem niebawem.

O Nowym Testamencie niezmierne aktualne kwestje poruszył młody jeszcze uczony i profesor ks. dr. Fr. Rosłaniec, absolwent Biblicum w Rzymie.

O czytaniu Pisma św. w szkole — według nowego planu naukowego — mówił treściwie i uzasadniał potrzebę głębszego poznania przez młodzież Pisma św. organizator krakowskiego kursu katechetycznego z roku 1929, ks. dr. Rychlicki.

O problemie ludów pigmejskich, o myśleniu i religji pierwotnego człowieka mówił obszernie i interesująco ks. prof. dr. Kosibowicz, Jezuita; szkoda, że jego dzieło o ludach pigmejskich w języku polskim jest już wyczerpane!

Ks. prof. dr. M. Morawski z Lublina poruszał niejedne zagadnienia z dogmatyki specjalnej; prawdziwy mól naukowy!

Z znanej rodziny Rostworowskich wykładał ks. prof. J. Rostworowski o aktualnych zagadnieniach dogmatycznych, podczas gdy p. rektor M. Rostworowski swe zdanie wypowiedział o Lidze Narodów w oświetleniu etyki chrześcijańskiej.

Problemy aktualne z dziedziny etyki chrześcijańskiej poruszał także ks. prof. dr. Wicher.

Młody jeszcze bardzo, ale imponujący swą szeroką wiedzą historyczną, rodowity Pomorzanin, ks. dr. Tadeusz Glemma, profesor historji kościelnej przy Seminarjum Duchownem w Pelplinie i docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, porywał formalnie słuchaczy przy analizowaniu drobnych, ale ciekawych szczegółów z historji Kościoła Katolickiego w Polsce, po części mało znanych. Jak słychać, otrzymał on niedawno nominację na katedrę historji Kościoła przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

Niejasne nieraz pojęcia o schizmie wschodniej, o unji, o nowo powstałym obrządku wschodnim oświetlił i rozszerzył dobitnie najlepszy może dziś w Polsce znawca, ks. Urban, długoletni redaktor naukowego „Przeglądu Powszechnego". Niezmiernie ciekawe było konwersatorjum na ten temat.

Wiele nowych myśli rzucił w liturgicznych swych wykładach, świadczących o znajomości materjału i publicystyki bieżącej na ten temat, ks. dr. Kordel, wydawca nowego i bardzo poczytnego czasopisma liturgicznego „Mysterium Christi".

Organizatorzy umieli uczestnikom kursów krakowskich uprzyjemnić i urozmaicić pobyt w Grodzie Krakusa legendarnego, przez wycieczki zbiorowe w uroczą okolicę; zwiedzono w ten sposób Ojców wraz z słynnemi grotami, Pieskową Skałę, klasztor OO. Cystersów w Mogile i kopiec Wandy, miejscowość Mogilany, gdzie z parku p. barona Konopki prześliczny przedstawia się widok na Kraków, Tyniec, Kalwarję, Lanckoronę, na Tatry i dalsze okolice. Odwiedzono także Kalwarję Zebrzydowską, gdzie to zwiedzenie stacyj kalwaryjnych procesjonalnie trwa od 8 rano do 5 po poł. Nie zapomniano o **jedynym w Polsce** klasztorze czyli eremie (Włosi zowią „Certosa") w Bielanach pod Krakowem. Wbrew woli przenosi się widz w wiek, gdy to żył i pierwszy swój dom zakładał św. Romuald w Cameldoli pod Florencją, gdy to jego uczniowie zostali sprowadzeni do Polski i tu kilka „eremów" zbudowali, prowadząc życie pokutnicze.

Nawet najwięcej opornego ducha umiał wprowadzić w świat odległy — starożytny, a przedewszystkiem średniowieczny — ulubiony przez wszystkich słuchaczy p. profesor dr. Dobrzycki, najlepszy dziś znawca zabytków Krakowa średniowiecznego. Oprowadzał on uczestników kursów po Krakowie 5 czy 6 razy, ale za każdym razem umiał w swym zapale i umiłowaniu średnich wieków w fantazji słuchaczy wyczarować na każdem miejscu widmo minionej przeszłości.

*

Szczęśliwie się też złożyło, że kurs dla księży prefektów odbył się właśnie w Krakowie, w tej siedzibie wiedzy i sztuki polskiej, pod okiem wielkiego uczonego, św. Jana Kantego! Chociaż po wszystkiemu uczestnicy się rozjadą na wypoczynek naprawdę teraz zasłużony do Zakopanego, do Krynicy, do Rabki, Truskawca, Żegiestowa, nad morze polskie, — jednak duch kursu i duch Krakowa naukowego i sławnego będzie uczestnikowi nadal towarzyszył i zachęcał go do coraz większych wysiłków na terenie pracy sobie powierzonej!

Szczególne podziękowanie należy się inicjatorom Kursu Katechetycznego, przedewszystkiem Ks. Kardynałowi-Prymasowi drowi Hlondowi, naczelnemu wizytatorowi ks. prałatowi Cieplińskiemu, a pozatem organizatorom: ks. dziekanowi drowi K. Michalskiemu, ks. drowi Czapucie, p. naczelnikowi Niespodziańskiemu, a przedewszystkiem władzom ministerjalnym.

Uczestnik.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **wrzesień 1930 r.** za zł 3,54 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ...

Miejscowość: ... ulica i nr.: ...

Kwit poczłowy

Zł ...

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** n miesiąc **wrzesień 1930 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

... dnia ... 1930.

podpis: ...

Uchwała. W sprawie przymusowego przetargu nieruchomości Kościerzyn Wielki T. I. karta 12 uchyla się po myśli § 29 ust. subh. wdrożone postępowanie subhastacyjne i termin wyznaczony na dzień **26. IX. 1930 znosi się.** Łobżenica, 16. VII. 1930.
21369) **Sąd Powiatowy.**

Uchwała. W sprawie układu zapobiegawczego firmy Centralny Dom Obuwia Bernard Skrzyński z Chojnic zarządza się na skutek wniosku dłużnika z dnia 12. VIII. 1930 roku otwarcie postępowania układowego. (21405
Chojnice, dn. 20 sierpnia 1930 r. **Sąd Powiatowy.**

Uchwała. W sprawie układu zapobiegawczego firmy Zygfryd Brzoskowski właścicielka Marta Brzoskowska z Brus zarządza się na skutek wniosku dłużniczki z dnia 13 sierpnia 1930 **otwarcie postępowania układowego. Chojnice,** dnia 20 sierpnia 1930 r.
21406) **Sąd Powiatowy.**

Przetarg przymusowy.

W sobotę dnia 23 sierpnia br. o godz. 11-tej sprzedam przy **ul. Jagiellońskiej 60** najwięcej dającemu za gotówkę

50 różnych nowych pilników.

21411) **Czternasty,** komornik sądowy.

Poszukuję dostawców
2-giej jakości masła z mleczarń
Płacę najwyższe ceny dzienne. (21346
Joseph Goldrei, hurtownia jaj
Gdańsk—Danzig, Johannisgasse 59, tel. 26325.

Doktor M. Obniski powrócił 12221
Choroby wewnętrzne i nerwowe od 9—10½ i od 3—4½
Kołłątaja 5, Tel. 1220.
Poniedziałki i czwartki przyjęć niema.

Kafle 10164
białe i kolorowe
Przenośne piece kafl.
Żelazne kuchenki
w wielkim wyborze stale na składzie
O. Schöpper
Bydgoszcz
Zduny 5 Tel. 2003.

Uczennica
do składu bławatów potrzebna. Znajomość polskiego i niemieckiego języka konieczna. (21367
O. Neuman
Wełniany Rynek nr. 8.

Łożyska
kulkowe „SRO"
Części zapasowe
Chevrolet
Centrala gum i przyborów samochodowych
M. Kryger i Ska.
Dworcowa 80, tel. 734.
20275

Gdańska hurtownia owocu
sądownie zapisana uprasza z większych majątków
oferty na świeży owoc
(jabłka, gruszki, pomidory) **w komis.** Może stawić kaucję. 21400
W. Schimański
Gdańsk - Danzig
Ochsengasse 1.

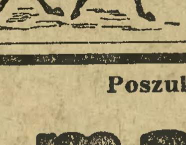
3 rady dużo zarabiać
1. Poświęcić codziennie godzinę nauce języka obcego.
2. Teraz uczyć się języka obcego, znaczy później dużo zarabiać. 21348
3. Ucz się języka francuskiego, niemieckiego, angielskiego metodą „Globus", która jest najłatwiejsza, a nauka kosztuje tylko 20 groszy dziennie.

„Studjum" Kraków Karmelicka 35.
Po ukończeniu dyplom i bezpłatne pośrednictwo pracy.

Samochód
12/40 Studebakera 5 siedzeniowy, nowe opony, dobrze utrzymany sprzedam. 21404
Walter Nickel, Gdańsk Langgarten 52, tel. 22007

Zrywam
zaręczyny z panem
Florjanem Malingowskim
zam. ulica Gdańska 65
Leokadja Zernówna.

MOTOR elektryczny A. E. G., 4 PS., 220 volt 16 amp., 1.000 obrotów.
MOTOR elektryczny A. E G., 6 PS., 4,4 kilowat 220 volt, 24 amp., 1050 obr.,
kompl. z rozrusznikiem i szynami do spięcia korzystnie sprzedam
Bruno Korth, ulica Kordeckiego nr. 3, telefon nr. 1276.



Na eksport kupuję starsze, silne
konie robocze
również **konie nieużyteczne dobrze odpaszone** i proszę o podanie ceny. — Zgłosz. **eksp. ogłoszeń Holtzendorff — Bydgoszcz, Pomorska 5.** 21377

Poszukujemy dzielnego (21398
malarza
obeznanego z imitowaniem drzewa.
Przemysł Drzewny, Hermann Schuett, Czersk (Pom.).

Kupiec
lat 30, obecnie na kierowniczem stanowisku poważnej Sp. Akc. **pragnie zmienić stanowisko albo objąć przedstawicielstwo poważnych firm.**
Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „**Rutynowana siła**". (21314

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"!

POLECENIA

Fasonowanie
kapeluszy damskich i męskich, Bydgoszcz, Pomorska 22/23. (16081

Fotografja (12178
legitymacyjna 1 zł. poleca „Wiol" Marsz. Focha 40.

Nowożeńcy
kupujcie meble wszelkiego rodzaju oraz leżanki, kanapy i garnitury klubowe tylko u **Andrzeja Nowaka,** Wełniany Rynek nr. 5/6, tel. 2143.
19710

Baczność!
PP. Urzędnicy. Patki dla PP. urzędników pocztowych, kolejowych, policji państwowej, wojskowych oraz wszelkie przybory krawieckie poleca Łucja Mindak, Bydgoszcz, Wełniany Rynek 15, dawniej J. Lewandowski. (21362

SPRZEDAŻE

Kamienica
II piętrowa, interesami, centrum Bydgoszczy, roczny dochód 18.000, cena 140.000, wpłaty 40.000, kamienica 3 piętowa, dochód roczny 12.000, cena 100.000, wpłaty 50.000 poleca Pogoń, Dworcowa 80.

Gospodarstwo
53 morgowe w Bydgoszczy do wydzierżawienia z budynkami bez inwentarza. Wiadomość ul. Leszczyńskiego 11, piekarnia. (21385

Gospodarstwo
78 mórg pszennej ziemi, nowe zabudowania, żywy i martwy inwentarz kompletny, pełne żniwa, cena 23,000, wpłaty 10,000 zł sprzeda Biuro „Pogoń", Dworcowa 80. Znaczek na odpowiedź.

Kamienicę
4 piętrową, dochodową, centrum Bydgoszczy (Gdańska), całkowicie komfortową (winda, centralne ogrzewanie, pokoje kąpielowe, służbowe) doskonałym stanie sprzedam bezpośrednio poważnemu reflektantowi. Oferty do Dzien. „Efektowny objekt". (21350

Piekarnia
w pełnym biegu, w dużej kościelnej wsi do odstąpienia zaraz lub później. Warunki do objęcia podług ugody. Waśniewski, Wielki Komorsk, powiat Swiecie. 21339

Kamienicę (12052
Gdańska 101 sprzedam.

Place (12054
budowlane sprzedam tanio. Gdańska 41, „Rower".

Sprzedam
z powodu niefachowości fabrykę mebli z maszynami całem urządzeniem dom mieszkal. 5 lokatorów, 2 morgi ogrodu cena i wpłata podług ugody. Jan Dembek, Nowe, ul. Sądowa. (21286

Dom
nowy piętrowy korzystnie na sprzedaż. Józef Cwikła Gdynia-Grabówko. (21368

Kolonjalkę
dobrze zaprowadzoną, z dwu pokoj. mieszkaniem sprzedam. Zapytać w Dz. Bydg. (21358

Dom
parterowy, 4 pokoje i kuchnia, z strychem do bielizny sprzedam. Szubińska 25 b. (21363

Motocykl
sprzedam korzystnie lecz za gotówkę. Gamma 8, I piętro lewo. (21316

Sprzedam
damski rower. Dąbrowskiego 22. 21337

Bryczki
wozy, kołodziejskie drzewo sprzeda Tadrowski, Żołędowo. 21354

Bufet (12240
kredens, sypialka najnowszy styl tanio. Lipowa 2.

Maszynę
do szycia oraz gramofon walizkowy sprzedam. Gołębia 107 a. (21375

Jadalnia
lub bufet i kredens korzystnie sprzedam. Poznańska 4. 21390

Powózka (21379
na sprzedaż. Ugory 12.

Sprzedaż okazyjna!
Samochód Opel, limuzyna, 6 cyl. 7/34, 4 drzwi, w najlepszym stanie, dotychczas ca. 20.000 klm. jazdy, korzystnie na sprzedaż. J. Bohlmann, Hotel Gelhorn. 21372

Ubranie
prawie nowe i gitarę okazyjnie sprzedam. Mazowiecka 37, parter. (21359

KUPNA

Kupię
zaraz używany agregat świetlny lub baterję akumulatorową 110 volt. Of. pod „B. B." do Dziennika Bydg. 21289

Ciężarówkę
nowoczesną, dobrą, 1½ ton. kupię. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. filja Toruń pod „111". (21329

Poszukuje
się od 1. 4. 1931 r. kupno majątku ziemskiego obszaru 100—150 ha, lub dzierżawy 200—250 ha w Poznańskiem wzgl. na Pomorzu. Oferty uprasza się pod „Majątek" do Dzien. Bydg. (21387

NAUKA

Gimnazjum
Żeńskie Humanistyczne G. Winogrodzkiego w Wejherowie przyjmuje zapisy do klas I, II, III, IV, V i VI-ej. 21528

Stenografji
listownie jak najdokładniej wyuczamy. „Stenograf", miesięcznik wychodzi. „Stenografja Parlamentarna", udoskonalona, wydana Dziewięć wydawnictw. Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26. (21347

POSADY WOLNE

Losowi
zdolni zastępcy. Zgłaszajcie się celem objęcia zastępstwa dnia 25 i 26 sierpnia do kierownika Banku do hotelu „Imperial" między godziną 10—4 pop. 21396

Podróżujących
odwiedzających restauracje i składy spożywcze na wysoką prowizję lub stałą pensję poszukuje Wytwórnia soków i ekstraktów, Trzemeszno, Plac Kilińskiego. (21340

Do
dopilnowania młocki i wykopków, wydawanie kwitków poszukuję zaraz osoby zaufanej i sumiennej najchętniej znający się także na ogrodnictwie. Zgłosz. do „D. R. 100" do Dzien. Bydg. (21291

Poszukuję
od 1 września 1930 roku dzielnego i sumiennego czeladnika kominiarskiego. Zieliński, konces. mistrz kominiarski, Tczew, ul. 30 Stycznia 22. (21280

Potrzebny
chłopak do pracy do koni, najchętniej z wioski. Grunwaldzka 58. (21361

Potrzebna
dziewczyna do składu i pracy domowej. Kujawska 27. (21376

Dziewczyna
pracowita do wszelkiej pracy domowej potrzebna od 1. 9. Podwale 19, piekarnia. 21381

Czeladnik
szewski potrzebny. Guza, Poznańska 10. 21386

Gosposia
kucharka samodzielna, znająca wykwintną kuchnię, mająca dobre polecenia poszukiwana do samotnego domu. Of. składać w Dz. Bydg. pod „Wykwintna kuchnia". 21352

Starsza
wiejska służąca z gotowaniem do wszystkiego, warunek: ucząca dzieci poprawnie po polsku. Zgł. pisemne „Wiejska" do Dzien. (21409

POSADY POSZUKUJĄ

Duet (21086
pierwszorzędny koncertowo-dancingowy, wolny 1 września. Zakopane Restauracja Bielatowicza.

Młodszy
ekspedjent, z branży kolonjalnej poszukuje posady zaraz. Oferty pod „22" filja Dzien. (12229

Gospodyni
w młodszym wieku potrzebna do samotnego pana na wyjazd. Zgł. Dzien. Bydg. „Warszawa". (21360

Fryzjerka
manikurzystka poszukuje posady od 1 września obecnie w posadzie 1½ roku praktyki przeszło rok w jednem miejscu. Zgłosz. pod „Miła 24" do Dzien. Bydg. (21374

Gospodyni
osoba inteligentna lat 24, poszukuje posady do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa, zna gruntownie swój zawód i dobrą kuchnię. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Inteligentna II". (21355

Krawcowa 12222
dobra i szybko pracująca poleca się w dom. Adres wskaże filja Dz. Bydg.

Panienka
inteligentna z wioski, która umie gotować, prać i lubi porządek poszukuje posady od 1 września najchętniej u samotnego pana(i) lub u bezdzietnego małżeństwa, pościel własna. Łaskawe oferty proszę złożyć z podaniem pensji do filji Dz. Bydg. Grudziądz, pod „Panienka". (21401

Szofer
ogrodnik poszukuje posady. Franciszek Kościński, Sliwiny, poczta Swarożyn, pow. Tczew. (21341

DZIERŻAWY

Skład
do wynajęcia w Inowrocławiu przy Rynku 15 wprost od właściciela. K. Cerkaski, Inowrocław, Rybnicka 13. 21285

Skład (12053
mieszkanie wydzierżawię. Gdańska 101, gospodarz

Ogrodnictwo
8 morgowe wydzierżawię. Słysz, Koronowska 25.
12215

Sklep
kolonjalny z restauracją zajazd i mieszkanie od 1. 10. 30. do wydzierżawienia. Zgłoszenia do Dz Bydg. pod „A. 100" (21351

Wydzierżawię
lokal położony w Solcu Kujawskim, nadający się na kino. Zgłoszenia pod „150" do Dzien. Bydg.
21357

Ogrodnictwo
z obszerną cieplarnią i mieszkaniem korzystnie do wydzierżawienia. Zgł. w Zagórzu u p. Wolszona obok dworca. (21344

Wydzierżawię
zaraz lub sprzedam zabudowanie z 8½ morgi roli z wszelkiem urządzeniem rzeźnickiem i wolnym składem w miejscowości Korytowo, pow. świecki. Zgłoszenia uprasza się do Ignacy Kempiński, Korytowo, powiat Swiecie, Pomorze. (12225

Skład
z mieszkaniem 2 pokoje i kuchnia, elektryczne światło, przy głównej ulicy i rynku zaraz bardzo korzystnie do oddania. Wiadomość Bydgoszcz, ulica Grunwaldzka 126. (21383

MIESZKANIA

4—5 pokojowe
mieszkanie poszukuję. Łaskawe zgłoszenia pod „H. J." do Dzien. Bydg.

Wynajmę
5 pokoi. Florjana 1. (21111

Mieszkania
korzystnie do wynajęcia. Loska, Sniadeckich 22, I ptr. 12234

3 pokoje (21373
z kuchnią remontowane oddam. Kujawska 112, I.

Pokój
z kuchnią zaraz do wynajęcia. Herm. Frankego 4, II ptr. lewo. 21384

POKOJE

Dwa pokoje
umeblowane, z osobnem wejściem, w centrum miasta, parter lub pierwsze piętro poszukuję od 1-go września. Zgł. pod „Gabinet Kosmetyczny" do filji Dziennika. (12139

Poszukuję
stancji z używaniem fortepianu dla uczennicy IV. kl gimnazjum, najchętniej wspólnie z koleżanką z wyższych klas. Anna Wójtowicz, Chrząstowo, poczta Gniewkowo. (21394

Stancja
dla panienek, piękne słoneczne mieszkanie, fortepian, opieka poważnej osoby. Wiadomość w Dzienniku. 21356

Stancja (21338
dla panów studentów z całem utrzymaniem i odpowiednią opieką. Garbary 24, II piętro lewo.

Stancja (21370
dla uczenic. Marcinkowskiego 8 b, Wroniecka.

Stancja 12239
dla uczni, uczennic. Sienkiewicza 12, I prawo.

Tania
pensja z obiadami. Sniadeckich 29, I lewo. (21380

Umeblowany
pokój dla lepszego solidnego pana od 1. 9. 30, lub zaraz do wynajęcia. Ul. Kordeckiego 19, I piętro lewo. (21277

Pokój
umebl. wesoły dla 1—2 lepszych panów lub pań do wynajęcia, ul. Sniadeckich 52, I p. 21353

2 pokoje (12218
dobrze umeblowane dla lepszego pana lub pani, mającej zajęcie, także bezdzietnemu małżeństwu. Jagiellońska 55, I lewo.

Pokój (12231
utrzymaniem, 90 złotych. Swiętojańska 1, II prawo.

Pokój
dobry dla dwóch lepszych panów pani lub uczni szkolnych z utrzymaniem wynajmę. Poznańska 24, parter prawo. (21382

Pokój
słoneczny dla panienki do wynajęcia. Chrobrego nr. 14, II prawo. (21364

LETNISKA

Letnisko (21104
Morminówko, stacja, poczta Ostroróg, pow. Szamotuły, urocze wśród lasów i jeziora przyjmie jeszcze gości na sierpień. Pokój z utrzymaniem 7 zł.

RÓŻNE

Obiad
z 3 dań i kawa zł. 1.50, z 4 dań i kawa zł. 2.50, śniadania porcja od 80 gr. Restauracja Hotelu Lengning, Długa 56. (17306

400 zł. (21345
Wezmę dziewczynkę na własność, lat 10—12. Dam 400 złotych odszkodowania. Adres: Ozimek, poczta Wilczyn, Głęboczek, województwo Łódzkie.

Na drodze
ulic Cieszkowskiego, Pomorskiej, Hetmańskiej zgubiłem dnia 21 b. m., portmonetkę z zawartością pieniężną, pewnych papierów i kluczy. Łaskawy znalazca po zatrzymaniu gotówki nadesłać resztę zawartości do filji Dzien. Bydg. (12227

Unieważniam
weksel na 100 zł, płatny 28 sierpnia 1930 r., dany panu Twerskiemu, Łódź, ponieważ nie dotrzymał warunków zamówienia. A. Szymański, Długa 38. (21391

Unieważniam (21209
zagubioną książeczkę wojskową. Wojciechowski.

333.
List odebrany? Dlaczego milczenie? (21655

MATRYMONJALNE

Panna
lat 28, posiadająca 3 pokojowe eleg. umebl. i kilka tys. gotówki, zapozna pana powyżej 30, najchętniej urzędnika. Łaskawe zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Lat 28". 21284

Panna
inteligentna, młoda zapozna wyższego wojskowego. Oferty do filji Dzien. Bydg. pod „Idealna". 12228

Kawaler (21342
lat 36 z zawodu kupiec, własnego majątku 18.000 zł. w gotówce, pragnie się wżenić w branżę kolonjalno-materjalną ewtl. z rolą. Panny lub wdowy w stosownym wieku proszę skierować pod adres A. Stołecki w Skórczu.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 60 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,00 zł., na dalszych stronach 85 gr. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.